Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 81. — ROK XXXIV.

SOBOTA 26. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Polska i Niemcy w obecnej chwili.

DYSKUSJA W REICHSTAGU.

Ostatnie miesiące dowiodły, że Niemcy stają się coraz większą i coraz więcej odczuwalną siłą w polityce europejskiej. Nie jest to z polskiego punktu widzenia objaw pomyślny; nie mniej jednak musimy się z nim liczyć, a w konsekwencji i bacznie śledzić politykę Rzeszy. Pod tym względem niejedną ciekawą informację o niemieckich nastrojach przynosi dyskusja Reichstagu, zaczęta w dniu 22 b. m., nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Expose p. min. Stresemanna, które stanowiło punkt wyjścia w dyskusji, dotyczyło czterech spraw: konfliktu włosko-jugosłowiańskiego, — angielsko-rosyjskiego, — ostatniej Rady L. N., — i wreszcie Nadrenji. Mowa ministra — jak się można było spodziewać — była umiarkowaną w tonie i treści, zawierała jednak pewne momenty, których zadaniem było rozwinąć szeroką dyskusję i doprowadzić do wniosków, na które sobie nie mógł minister pozwolić.

Takie wrażenie odnosi się w szczególności z mów, wygłoszonych w sprawie Polski.

Sprawę stosunku do Polski poruszył delikatnie p. Stresemann w swojem exposé, zdając sprawę z wyników genewskich obrad. Podkreśliwszy, że te wyniki nie pokrywają się z żądaniami Rzeszy, ale stanowią kompromis, w sposób bardzo a bardzo delikatny wskazał na traktat wersalski, jako powód, dla którego Niemcy muszą w Genewie prowadzić politykę kompromisów. Z przyjemnością też zapewne słuchał następnie mów przedstawicieli poszczególnych klubów, którym już nic nie przeszkadzało w otwartem atakowaniu obecnej granicy z Polską...

Pokazało się przy tej sposobności, jak dalece jednolitym jest w tej sprawie front niemieckich partyj. **Przeciw obecnej granicy polsko-niemieckiej wypowiedzieli się reprezentanci wszystkich klubów parlamentarnych:** Dr Spahn w imieniu rządowych „niemiecko-narodowych“, prałat Kaas w imieniu centrum, Haas w imieniu demokratów, **a najsilniej i najgoręcej reprezentant „Deutsche Volkspartei“ Stresemanna (!) baron Rheinhaben;** socjalny demokrata Breitscheid nie wypowiedział się tym razem w tej sprawie, co zresztą było zbyteczne wobec pierwotnych jego antypolskich wynurzeń.

Już dawno — zdaje się — przestano się w Polsce łudzić, by się Rzesza zgodziła na obecne swoje granice wschodnie. Niemniej dobrze będzie i na czasie zdać sobie ponownie sprawę z faktu, że w tym względzie niema zasadniczych różnic między niemieckiemi partjami. Różnice są jedynie co do metod i sposobów „naprawienia niemieckiej krzywdy“ (bar. Rheinhaben). Nacjonaliści są za otwartem wysunięciem sprawy granic na forum międzynarodowem i za gospodarczą wojną, aby Polskę zmusić do ustępstw terytorjalno-politycznych, centrum zaś i lewica są za metodami ostrożności i oportunizmu. Najlepiej wyraził to stanowisko ks. Kaas mówiąc:

„Jeśli już musimy się liczyć z koniecznością rezygnacji z naszych politycznych życzeń w stosunku do Polski na pewien czas, jak żądanie naprawienia krzywdy w korytarzu, na Górnym Śląsku i w Gdańsku, to rozróżniamy między aktualnemi zagadnieniami a problemami bliższej lub dalszej przyszłości, dla których pokojowego rozwiązania potrzeba pokojowych stosunków gospodarczych i sąsiedzkiej współpracy także na duchowo-kulturalnem polu“.

Jeśli się wie, jak wielki wpływ wywiera centrum na politykę zagraniczną Rzeszy, — skoro, dalej, p. Stresemann po mowach powyższych zostawiając na boku polityczne sprawy, stanowczo wypowiedział się za nawiązaniem gospodarczych stosunków z Polską, — należy w oświadczeniu przedstawiciela centrum widzieć faktyczną linję postępowania rządu Rzeszy w stosunku do Polski. Wyraża się ona na teraz chęcią dojścia do porozumienia w sprawie traktatu handlowego. Jak dalece ta chęć jest szczerą, pokażą niewątpliwie układy, które w Warszawie ma zainicjować poseł Rauscher. Zdaje się jednak, że się i tym razem nie obejdzie bez przeszkód. Nie od nas, nie od Polski napewno one wyjdą. Dowód najlepszej woli dał min. Zaleski w Genewie. Można jednak wątpić, czy ta sama dobra wola jest po drugiej stronie, skoro min. Stresemann w końcowem przemówieniu w Reichstagu nastawał na ustępstwa Polski w sprawie osiedlania się Niemców w Polsce.

Biorąc te wszystkie momenty pod uwagę dochodzimy do wniosku, że nasz stosunek do Rzeszy niemieckiej rysuje się obecnie jaśniej i wyraźniej: — **Niemcy są zgodni w żądaniu zmiany granic z Polską, równocześnie jednak dochodzą do przekonania, że na teraz jest to jeszcze niemożliwe do przeprowadzenia, że natomiast nawiązanie normalnych gospodarczych związków z Polską jest dla nich koniecznością.**

W. Z.

Stresemann o stosunkach polsko-niemieckich.

Berlin. (PAT). Wczoraj w Reichstagu toczyła się w dalszym ciągu **dyskusja nad budżetem urzędu spraw zagranicznych i nad wczorajszem ekspose ministra Stresemanna.** Przedstawiciel frakcji demokratycznej **dr. Haas** oświadczył, że stronnictwo jego oskarżać musi rząd o zrezygnowanie z przysługujących Niemcom praw w kwestji **zagłębia Saary, jak również w górnośląskiej kwestji szkolnej,** natomiast stronnictwo **pochwala dążenie ministra Stresemanna do zrealizowania porozumienia francusko-niemieckiego.** W dalszym ciągu swego przemówienia pos. Haas zarzucał hr. Westarpowi, że w wygłoszonem przemówieniu o Alzacji zaszkodził przedewszystkiem tym Alzatczykom, którzy walczą tam o utrzymanie niemieckiego języka i kultury. **Również nieszczęśliwa była mowa, wygłoszona w Pile.** Polska **jest po Francji największym sąsiadem Niemiec. Zerwanie rokowań handlowych z Polską było błędem.**

Stresemann broni swej taktyki genewskiej.

Po przemówieniu przedstawiciela bawarskiej partji ludowej zabrał głos minister **Stresemann,** występując **kategorycznie przeciw oświadczeniu posłów komunistycznych** i przeciw dzisiejszemu artykułowi „Rothe Fahne“, w którym mowa wczorajsza ministra Stresemanna przytoczona została jako argument, **dowodzący istnienia ścisłych umów pomiędzy Chamberlainem Mussolinim a Stresemannem.** Muszę wskazać na to, oświadczył min. Stresemann, że ustawiczne powtarzanie takich twierdzeń **nie było bynajmniej w interesie stosunków międzynarodowych Niemiec,** a to nietylko stosunków z Zachodem, ale także i stosunków z rządem sowieckim. Gdyby bowiem te twierdzenia były prawdą to oznaczałyby, że **Niemcy sprzeniewierzyły się zawartym przez siebie umowom.** W dalszym ciągu swego przemówienia min. Stresemann bronił obszernie swej taktyki genewskiej. Przechodząc **do zagadnień straży kolejowej zagłębia Saary** minister stwierdził kategorycznie, że utworzenie tej straży **było oparte na poprzednich postanowieniach Rady Ligi.** W sprawie szkolnictwa mniejszościowego na G. Śląsku min. Stresemann **oświadczył kategorycznie, że osiągnięty kompromis nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że ma na celu załatwienie tylko pewnej sytuacji wyjątkowej, która powstała na skutek odnośnego potraktowania przez Polskę 6 do 7000 dzieci szkolnych.**

Ani Niemcy, ani Polska nie wygra na wojnie celnej.

Przechodząc do **stosunków polsko-niemieckich** i do pośrednictwa Anglji między Polską a Niemcami, Stresemann podkreślił, że jeżeli przedstawiciel Anglji wskazał na to, że **jest rzeczą pożądaną w interesie sytuacji ogólnej, aby stosunki między Polską a Niemcami uległy poprawie, to było to jego dobre prawo, któremu nikt nie zaprzeczył.** Jednakże wiadomości o tem, jakie pojawiły się w prasie nie można uznać za ścisłe, gdyż budzą one przypuszczenia, że **rząd niemiecki idzie tylko za wodzem tryumfalnym imperjum angielskiego.** O tem nie może być wcale mowy w tej sytuacji, w jakiej się obecnie znajdujemy.

Jeżeli chodzi o sprawy polskie, to muszę jedno powiedzieć. Dwie rzeczy muszą panowie **oddzielić od siebie przy rozważaniu tej sprawy: stronę gospodarczą o charakterze ogólnym i drugą stronę, której czynniki gospodarcze i polityczne w pewnej mierze ze sobą graniczą.** Sądzę, że byłoby to największem głupstwem, **gdyby ktoś chciał wierzyć, że Niemcy lub Polska mogą na dłuższą metę coś wygrać przez wojnę celną.** Dlatego też niemądrym byłby ten rząd niemiecki, któryby **nie chciał zawrzeć rozsądnego traktatu** (ożywione potakiwania na lewicy i centrum), **a** to co się tutaj rozegrało przy przerwaniu rokowań **nie było przecież oporem przeciw porozumieniu na terenie rolniczym, przemysłowym, czy handlowo politycznym, lecz było to tylko sprzeciwem przeciwko temu że druga strona zakładała prawa w sensie silnie antyniemieckim.** Przerwanie rokowań handlowych **nie jest aktem o znaczeniu wieczystem.** Jestem zdania, że każde rokowania o traktat handlowy muszą być kiedyś przerwane już chociażby z tego powodu, że obie komisje po pewnym szeregu miesięcy tak się nawzajem zacietrzewią, że nie mogą już pójść dalej, jeżeli w międzyczasie nie dojdzie do przerwy. **Tu rzeczy przedstawiają się poważniej, ale dzisiaj osiągnięte zostało jedno, a mianowicie, że rokujemy o sprawy osiedlania w innym składzie i mam nadzieję, że usuniemy z drogi trudności, przeszkadzające rozsądnemu traktatowi handlowemu.**

Sprawa porozumienia niemiecko-francuskiego i ewakuacji Nadrenji.

W ostatniej części swego przemówienia minister Stresemann przeszedł do sprawy **ewakuacji Nadrenji i do całokształtu stosunków francusko-niemieckich.** Minister Stresemann wyraził głębokie przekonanie, że fakt, iż **bez porozumienia francusko-niemieckiego rozwiązanie ogólnego zagadnienia europejskiego nie jest możliwe,** przyczyni się wkońcu do zwycięstwa tych, którzy pragną przeprowadzić i to co jest podstawą zbliżenia francusko-niemieckiego, **mianowicie uwolnienie Niemiec od obcej okupacj.** Minister Stresemann zakończył przemówienie wymienieniem **trzech podstaw,** na których Niemcy opierają swe żądania dotyczące **zniesienia okupacji.** Pierwszą podstawą jest **par. 431 traktatu wersalskiego,** który powinien być zastosowany z chwilą, gdy doszło do porozumienia w sprawie rozbrojenia, drugim jest **Locarno, które stałoby się absurdem, gdyby wymagało dalej bagnetów do obrony pokoju,** wreszcie trzecią podstawą jest fakt, że **wielka polityka europejska może być dziś prowadzona tylko przy współpracy z Niemcami.**

Wniosek o votum nieufności dla Stresemanna upadł.

Po przemówieniu ministra Stresemanna przemawiali jeszcze przedstawiciele skrajnej prawicy **Graef i Rewentlow,** poczem Izba przeszła do głosowania nad wnioskiem o **votum nieufności dla ministra Stresemanna,** zgłoszonego przez ministrów. **Wniosek ten odrzucono.** Również odrzucono wniosek zgłoszony przez **Voelkische** żądający, aby ministrowi Stresemannowi **zakazano przyjęcia nagrody Nobla, jako zagranicznego podarku.**

Wyrok Komisji arbitrażowej zapadnie w sobotę.

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek wieczorem obradowała **komisja arbitrażowa w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi.** Komisję tę jak wiadomo stanowią: wicepremjer Bartel, min. Kwiatkowski i Jurkiewicz. Komisja przystąpiła do badania materjału złożonego przez organizacje robotnicze i przez przemysłowców. **Wyroku należy oczekiwać w sobotę.**

Rozbudowa miast.

Rada Prawnicza przygotowała projekt ustawy.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada Prawnicza przedstawiła radzie ministrów **projekt ustawy o rozbudowie miast.** Ustawa ta **wywołuje rozbieżność poglądów między ministrami skarbu i spraw wewnętrznych.** Minister skarbu uważa, że powinny być udzielone kredyty **przedewszystkiem na budowle będące na ukończeniu,** a później dopiero na budowle nowe, gdy tymczasem minister spraw wewn. sądzi, **że powinien być przeprowadzony ruch budowlany w obu kierunkach, aby dać możność rozwinięcia akcji budowlanej spółdzielniom mieszkaniowym budującym małe mieszkania jedno- i dwuizbowe.**

Uciekają z N. P. Ch.

Warszawa. (PAT.) Prasa donosi, że trzej posłowie Niezależnej Partji Chłopskiej **Bon, Szakun i Szapiel** zgłosili w dniu wczorajszym **wystąpienie z Klubu.** W wydanym komunikacie oświadczają między innymi, że powodem wystąpienia jest **niemożność pogodzenia się z metodami pracy politycznej stosowanej przez posła Wojewódzkiego i jego zwolenników.**

O czem piszą inni?...

Niekonsekwencje polityczne w Sejmie.

Głosowanie nad wnioskiem o votum nieufności dla ministrów Meysztowicza i Niezabytowskiego wykazało, że stosunek niektórych stronnictw do rządu jest niezwykły.

„Istnieje — pisze „Naprzód“ — w Sejmie „partja pracy“, licząca pięciu, a może tylko czterech, członków. Inicjatorem i patronem tej partji jest **wicepremjer Bartel.** Otóż ta partja, gdy przychodzi do głosowania nad losem kolegów swego patrona, wstrzymuje się od głosowania? **Czy nie jest to przewrócenie wszystkich pojęć do góry nogami?“**

Co gorzej, nietylko stronnictwa rządowe, ale i niektórzy członkowie rządu życzyli sobie obalenia tych dwóch ministrów. Konserwatywny „Dzień Polski“ zmuszony był zaapelować do poczucia przyzwoitości „kolegów“ pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego.

Gdyby wszyscy ministrowie-posłowie musieli brać udział w głosowaniu, to prawdopodobnie posowie Moraczewski i Miedziński głosowaliby za nieufnością, a posłowie Bartel i Romocki przeciw. Oto jest zgodny, silny rząd!

Niezależny, jak głosi, od stronnictw politycznych, jest rząd „sanacji moralnej“, zależny od różnych klik. A właśnie chorobą Polski — jak pisze „Dzień Polski“ — jest

„rozwielmożnianie się zakonspirowanych koteryj, do których cały szereg działaczy politycznych należy, i które starają się własne wpływy ugruntować metodami często niewybrednemi“.

Z prasy ludowej.

„Wyzwolenie“ nie chce zmniejszenia liczby posłów.

Posłów wcale nie jest zadużo — pisze p. Bagiński w „Chłopskim Sztandarze“.

„Gdyby wszyscy chcieli sumiennie i uczciwie pracować, to pracy jest dość“.

Byleby nie pracowali tak, jak dawniejsi członkowie „Wyzwolenia“ pp. Wojewódzki, Hołowacz etc. Ograniczenie liczby posłów zmierza do tego, by właśnie takich szkodników, oraz wielu próżniaków i obstrukcjonistów, których na lewicy nie brakuje, usunąć.

Że „Wyzwoleniu“ nie chodzi o pracę Sejmu, lecz o własną kieszeń, świadczy taki ustęp:

„Dla nas natomiast, dla partji chłopskiej, biednej, posłowie są prawie wszystkiem: pracują w Sejmie, na komisjach, muszą często wyjeżdżać, gdyż nie stać nas na płatnych instruktorów i być na wszystkie potrzeby wyborców“.

Czyli państwo ma pośrednio utrzymywać partję. A gdy to źródło dochodu nie wystarczy, wtedy za pośrednictwem posła (Wojewódzki!) czerpie się pieniądze wprost z kasy państwowej.

P. Piłsudski o rozpędzaniu Sejmu w r. 1920.

„Piast“ cytuje (z imieninowej broszurki pos. Anusza) słowa p. Piłsudskiego, wypowiedziane jeszcze w 1920 roku. Słowa te brzmią:

„Sejm pracuje źle, na nic innego nie zasługuje, jak tylko na rozpędzenie. Gdybym wiedział, że mam przed sobą długie życie, że starczy mi czasu na to, aby uporządkować i zakończyć to, cobym rozpoczął przez akt rozpędzenia Sejmu, to jutro mielibyście przed Sejmem oddział szwoleżerów, którego dowódca wycofałby od posłów legitymacje poselskie.

Tego nie zrobię, **bo nie mam pewności**, czy starczy mi życia na uporządkowanie stosunków w państwie, a gdybym ja złamał prawo, otworzyłbym drogę różnym awanturnikom do zamachów i przewrotów. Jest to moją dumą, moim klejnotem moralnym, że ja tworzyłem w Polsce prawo, lub stwarzałem dla narodu warunki, w których mógł on swobodnie rozwijać własną twórczość ustawodawczą, lecz **sam nigdy prawa nie łamałem“.**

Z tego — zauważa „Piast“ — wynika, że albo p. Pisudski nabrał pewności — po sześciu latach! — że będzie żył długo, albo też zrobił krok szkodliwy

„zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że przez swój początek otworzył drogę różnym awanturnikom do zamachów“.

Katolicka akcja robotnicza w stosunku do polityki.

W „Głosie Narodu“ z dnia 18 marca br. zamieścił ks. Dr. Szydelski, profesor Uniw. lwowskiego artykuł p. t. „Chrz. Związki Zawodowe a polityka“, w którym poddał krytyce stanowisko nasze w sprawie stosunku katolickiej akcji robotniczej do polityki, wyrażone w „Przewodniku społecznym“, nr. 1 i 2 br.

Żywimy bardzo głęboką cześć dla ks. Dra Szydelskiego tak z powodu jego pracy naukowej, jak też i obywatelsko-społecznej. Chcielibyśmy zawsze znajdować się po jego stronie, co i on, boć katedra i szereg lat pracy to wielki argument a priori. Dlatego przykro nam bardzo stwierdzić, że argumenty, które Czcig. Ks. Profesor przytoczył w wspomnianym artykule nie zdołały nas przekonać.

Usuńmy przedewszystkiem niejasności. W „Przewodniku Społecznym“ (nr. 1 br. str. 7) napisaliśmy: „Łączenie akcji politycznej z ruchem katolickim wśród robotników sprzeciwia się wyraźnym wskazówkom Stolicy św., dotyczącym akcji katolickiej w ogólności i sprowadza w nieuniknionem następstwie katolicki ruch robotniczy na tory walki klasowej“. We wnioskach zaś (Przew. Społ. nr. 2, str. 54) ustaliliśmy, że „z katolickiego ruchu robotniczego należy usunąć czynną politykę, a włączyć weń akcję ekonomiczną, już to nawiązując ścisły kontakt ze związkami zawodowemi, już to“ i t. d.

Ks. Prof. Sz. zaś ogranicza naszą tezę tylko do związków zawodowych, a przecież pojęcie „Chrześć. Związku Zawodowego“ nie pokrywa się z katolickim ruchem robotniczym. Przytoczyliśmy przykład Holandji, gdzie zawodowe związki są nawet statutowo wyodrębnione z katolickich stowarzyszeń robotniczych, aczkolwiek kontakt jest utrzymany.

Druga niejasność jest w tem, co ks. Prof. Sz. rozumie przez politykę. Sam bowiem pisze, że jest polityką i „polityka“, że „Związki zawodowe nie mogą się zmienić w organizacje polityczne, partje“. Określa wprawdzie Prof. politykę, jako „wszystko to, co może mieć wpływ na ustrój państwa, co ma związek z jego istnieniem i z kierunkiem rządów w państwie, województwie, a nawet wsi“, ale takie określenie nic nie określa, gdyż jest zbyt ogólne. Z kontekstu zdaje się wynikać, że za politykę w danym wypadku uważa Ks. Prof. Sz. taktyczne posunięcia stronnictwa Chrześć. Demokracji i że bez tych posunięć Ks. Sz. nie wyobraża sobie wogóle katolickiego ruchu robotniczego. Wypowiada nawet Ks. Prof. bardzo ryzykowne twierdzenie, że „albo katolicką pracą społeczną będzie kierowała chrześcijańska demokracja, albo tej pracy wcale nie będzie, bo apolityczne towarzystwa dobroczynne katolickiej pracy społecznej nie wypełnią“.

A teraz co do meritum sprawy. Twierdziliśmy i twierdzimy dalej, że **żadna akcja katolicka, a więc i akcja katolicka wśród robotników, nie może utożsamiać się z żadną partją polityczną, ani też nie może prowadzić partyjnej polityki, jako organizacja katolicka.** Na dowód — o ile chodzi o teksty, — przytaczamy z enc. „Graves de communi“, Leona XIII, wydanej nie dla Włoch jedynie, ale dla całego Kościoła nast. wyjątek: **„Nie godzi się mianu** demokracji chrześcijańskiej nadawać znaczenia politycznego... w naszym wypadku należy ją (demokrację chrześć., dop. nasz) tak pojmować, **by wykluczała wszelkie znaczenie polityczne** (omni politica natione detracta) i **wyrażała wyłącznie tylko dobroczynną działalność chrześcijańską na rzecz ludu“.** Następnie Ojciec św. uzasadnia takie stanowisko, o czem już tutaj nie chcemy pisać. To samo powtarza Pius X, Benedykt XV i Pius XI. Tekstami możemy służyć.

Stanowisko nasze nie jest więc „lekkomyślnem“, ale bardzo uzasadnionem. Ostatnie oświadczenie Ks. Prymasa i innych biskupów w sprawie akcji katolickiej przypomina to samo: akcja katolicka — jakakolwiek — **nie może podlegać partji politycznej, ani też z nią się utożsamiać.** Nawet same „Chrześć. Związki Zawodowe“ na Zjeździe unifikacyjnym w Katowicach 6 II. 1927 r. uchwaliły: „Chrześć. Związki Zawodowe, **które są organizacją apolityczną,** udzielą poparcia tym jedynie ugrupowaniom politycznym, które działając na zasadach chrześcijańskich“ i t. d.

Całkiem fałszywy jednak z takiego stanowiska wyciągałby wniosek ten, ktoby uważał, że **członkom** organizacyj katolickich, **jako obywatelom,** wolno nie zajmować się sprawami państwa, wyborami do rad gminnych i parlamentów, oraz, że organizacja katolicka, a więc i robotnicza, nie ma prawa i obowiązku **przygotować swych członków do czynnej polityki.** Fałszywie też sądziłby ten, ktoby uważał, że podkreślanie apolityczności organizacyj katolickich bije taranem w stronnictwo polityczne Chrześć. Demokracji. Właśnie całkiem przeciwnie. Ale to już zupełnie inna sprawa.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Poznań, 19 marca.

ODPOWIEDŹ.

Sprawa ta wymaga jednak dyskusji dłuższej, na którą w tej chwili miejsca niema. Może w najbliższych dniach tej sprawie kilka słów będę mógł poświęcić, jeśli tylko znajdę nieco czasu.

Narazie ograniczam się do stwierdzenia, że ja mówiłem o chrześcijańskich związkach zawodowych, nie o akcji katolickiej, i że w tych związkach, jeśli one mają być żywotne i mają działać ze skutkiem, musi być współdziałanie z posłami, z radnymi, tj. ze stronnictwem politycznem, polityka tem samem z życia tych związków całkiem usuniętą być nie może i nie powinna.

Zjazd w Katowicach ogłosił, że chrześcijańskie związki zawodowe są apolityczne, ale wcale nie myślał o eliminowaniu z nich całkiem polityki, skoro cały szereg posłów chrześć. demokracji brał w zjeździe czynny udział i zjazdem tym kierował. Analogiczne stosunki są w związkach klasowych socjalistycznych: są one formalnie apolityczne, w rzeczywistości są organizacją podstawową socjalistycznej partji politycznej.

Encyklik papieskich nie wciągam w tej chwili w dyskusję, ale wskazuję, że w Niemczech, w Belgii, w Holandji chrześcijańskie związki robotnicze stanowią wybitną siłę polityczną i w dużej mierze właśnie na nich opiera się siła katolickiej partji politycznej. Jeśli kto nie chce, aby w czasie wyborów członkowie katol. związków robotniczych głosowali na kandydatów socjalistycznych czy antykatolickich, to niech nie mówi, że ze związków zawodowych robotniczych ma być wszelka polityka usunięta.

Miałem specjalny powód bronić wpływów Ch. D. w chrześcijańskich związkach zawodowych, bo niestety miałem wiele smutnych doświadczeń na terenie pracy praktycznej i szczerze jestem przekonany, że albo chrześcijańska demokracja będzie tym ruchem kierować, albo tego ruchu wcale u nas nie będzie. Czemże jest bowiem chrześcijańska demokracja? Jest stronnictwem politycznem, którego program stanowi właśnie praca w duchu encykliki **Rerum novarum,** tj. praca w państwie na podstawach wiary i moralności katolickiej w interesie szerokich warstw ludowych, ekonomicznie i społecznie słabych. Chrześcijańska demokracja nie jest stronnictwem klasowem i nie prowadzi polityki klasowej, ale poświęca szczególniejszą uwagę zagadnieniom pracy i interesom warstw biedniejszych.

Ks. Szydelski.

Art. 501 i 101

czyli o zbrodniach g. Rozwadowskiego.

Od czasu do czasu znajdujemy w prasie sanacyjnej notatki o bliskiem jakoby zakończeniu śledztwa więzionych na Antokolu generałów. Informacje ukazują się anonimowo, nie wiadomo więc, kto odczuwa potrzebę tłumaczenia się przed opinją z przeciągania się śledztwa — już przez 10 miesięcy. Dowiadujemy się stale z tych komunikatów, że śledztwo jest już prawie ukończone i że brakuje tylko zeznań jednego świadka, który — co za fatalność — bawi akurat zagranicą. Po jego przesłuchaniu akta odejdą w krótkim czasie do prokuratorji dla wygotowania aktu oskarżenia.

Onegdajszy komunikat Ajencji Wschodniej zapewnia, iż w sprawie gen. Rozwadowskiego „badano świadka znajdującego się we Francji“. Czy go już zbadano i czy nie zachodzi potrzeba badania innych jeszcze świadków, o tem A. W. milczy, a tylko informację swą zaopatruje niedorzecznością, iż

„generał Rozwadowski odpowiadać będzie z art. 501 i 101 austr. kodeksu karnego i grozi mu więzienie od 2—6 lat“.

Art. 501 mówi o zbrodni „Unzucht zwischen Verwandten und Varschwägerten, t. j. o ... kazirodztwie, art. 101 zaś o nadużyciu władzy urzędowej. Oczywiście żaden art. 501 nie może wchodzić w grę, jeśli gen. Rozwadowskiemu zarzuca się — zdaniem tej samej Ajencji Wschodniej —

„utrzymywanie ścisłego kontaktu z organizacjami wytwórczemi Zrzeszenia Pracy i wynikające z tego kontaktu nadużycia na rzecz osób trzecich“.

Trudno z tego zdania wywnioskować choćby nadużycie władzy urzędowej. Zdanie to jest zresztą kłamliwe. Gen. Rozwadowski nie utrzymywał żadnego nieokreślonego „kontaktu“, ale wszedł wraz z innymi oficerami z czynnej służby, **na podstawie zezwolenia Min. Spr. Wojskowych** — do „Zrzeszenia Pracy“, które było kooperatywą byłych żołnierzy, dostarczającą im pracy. Jako wiceprezes Rady Nadzorczej wydelegowany do zarządu tej kooperatywy podpisał generał weksel Zrzeszenia celem uzyskania dlań kredytu bankowego i dał na podkład weksla własne akcje Kałusza. Gdy skutkiem polityki Wł. Grabskiego kooperatywa ta w roku 1924 — jak tysiące innych — zbankrutowała, akcje zaś straciły wartość, weksel nie mógł być wykupiony i gen. Rozwadowski ze swych poborów spłaca go teraz ratami miesięcznie. Tak wyszedł na niesieniu pomocy byłym żołnierzom, którą powinien właściwie zorganizować rząd polski w myśl swoich obietnic z roku 1920!

Sprawą tą zajmowała się przed majem 1926 komisja sądu generalskiego (na podstawie wniosku min. Żeligowskiego) i nie znalazła nic niehonorowego w czynach generała. Od maja (od 10 miesięcy!) bada je sąd wojskowy karny...

Ów świadek bawiący we Francji, którego badanie opóźniło śledztwo (jest to b. adjutant generała Bakanowski) bawił do lipca w Polsce. Czemu wówczas nie został przesłuchanym?

Z komunikatu A. W. wynika, że sąd wcale nie prowadzi śledztwa w sprawie fabryki „Arma“, z której sanatorzy z „Głosu Prawdy“ ukuli także „zbrodnię“ gen. Rozwadowskiego. Widocznie zarzut był zbyt grubem oszczerstwem.

Sąd wojskowy uznał już w grudniu, że nie zachodzi potrzeba dalszego trzymania w więzieniu śledczem gen. Rozwadowskiego. Generał jest więziony obecnie z racji „interesów wojskowych pierwszorzędnej wagi“(!!), na podstawie rozkazu Min. Spraw Wojskowych... Niestety, ani Sejm, ani jego komisja wojskowa nie umiały zaprotestować przeciw tak długiemu więzieniu bez sądu jednego z najbardziej zasłużonych generałów polskich... Jedynie w Senacie odezwały się męskie słowa protestu, w Sejmie zaś tylko klub Ch. D zdobył się na protest; Sejm jako całość milczy... a przecież każdy chyba Polak czuje, że dzieje się tu wielka krzywda i wielka niesprawiedliwość. Rysem znamiennym okresu sanacji moralnej jest niestety brak odwagi cywilnej jednych, a serwilizm drugich. Tworzy się u nas psychika niewolnicza. Sprawa gen. Rozwadowskiego jest wynikiem załamania się charakterów w Polsce. W narodzie, moralnie zdrowym i wolnym, sprawa ta byłaby dawno zlikwidowana i — wiadomo jak.

Jan Matyasik.

—oOo—

Międzynarodową kontrolę zbrojeń

przewiduje francuski projekt rozbrojenia.

Na środowem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej Paul Boncour przedstawił francuski projekt porozumienia i udzielił co do niego szeregu wyjaśnień. Na wstępie projekt francuski łączy zagadnienia rozbrojeniowe z zagadnieniem bezpieczeństwa. Zasadnicza myśl projektu oparta jest na punkcie widzenia, że ograniczeniu podlegać mogą jedynie stałe zbrojenia dokonywane w czasie pokojowym, gdyż tylko takie zbrojenia podlegać mogą kontroli. Przewodnia myśl stanowiska francuskiego wyraża się w tem, że nie może być mowy o rozbrojeniu bez wprowadzenia pewnego rodzaju kontroli międzynarodowej. Wszelkie zarządzenia mobilizacyjne mogą być dokonywane jedynie w ramach paktu Ligi Narodów i w porozumieniu z Ligą. Gdyby wszystkie państwa podpisujące układ przyjęły to zastrzeżenie, to stanowiłoby ono poważną gwarancję bezpieczeństwa. Dla ograniczenia zapasu materjału wojennego koniecznem jest ograniczenie przeznaczonych na niego wydatków budżetowych.

Największe przeciwieństwo poglądów w stosunku do tezy angielskiej i amerykańskiej daje się zauważyć w sprawie ograniczeń zbrojeń morskich. Kiedy bowiem projekt francuski przewiduje ograniczenie globalne tonażu, projekt angielski wypowiada się za ograniczeniem według kategorji. Projekt francuski żąda poza tem utworzenia stałej komisji rozbrojeniowej, której zadaniem byłoby zbadanie dodatnich i ujemnych stron układu, oraz przygotowanie przyszłych konwencyj. Zadaniem tej komisji byłoby również informowanie Ligi Narodów w wypadkach naruszenia konwencji.

W sprawie ograniczenia lotnictwa projekt francuski wypowiada się za zawarciem porozumienia, na podstawie którego na wypadek zauważenia w jakimś kraju niepokojącego rozwoju lotnictwa cywilnego, stała komisja rozbrojeniowa winna bezwłocznie rozpocząć odpowiednią akcję.

NIEMCY TWIERDZĄ, ŻE SĄ ROZBROJONE?!

Na popołudniowem posiedzeniu komisji hr. Bernsdorf składając deklarację w imieniu delegacji niemieckiej podkreślił w swojem przemówieniu znaną już z przemówienia ministra Stresemanna podczas 7-mej sesji Zgromadzenia Ligi tezę, że Niemcy są całkowicie rozbrojone, zgodnie z postanowieniem Traktatu Wersalskiego, według którego rozbrojenie Niemiec

ma stanowić pierwszy krok do powszechnego rozbrojenia.

Tego rodzaju oświadczenie, wygłoszone wobec licznie zebranych na sali rzeczoznawców wojskowych i technicznych, którzy współpracowali w licznych podkomisjach i komitetach, wywołało zrozumiałe zdziwienie. Z kolei Bernsdorf wyraził nadzieję, że komisja dojdzie do opracowania sposobu zmniejszenia zbrojeń. Zwrot ten mierzy bezpośrednio w tezę angielską i francuską, które przewidują ograniczenie zbrojeń.

Z Polanki ad Krosno.

Utworzenie parafji w Polance. Budowa kościoła.

Znana rodzina Trzecieskich, fundując około 1850 r. w majątku swym w Polance koło Krosna, skromną kaplicę pod wezwaniem św. Anny — zapewne nie przypuszczała, że ta kapliczka stanie się kolebką przyszłej parafji. Pałac wraz z kaplicą przechodził z rąk do rąk, aż w r. 1919 zakupiony został przez francuską firmę naftową „Verdatpk“, obecnie należącą do wielkiego koncernu „Premier“. W r. 1924 stanął na czele tej firmy człowiek o wybitnych zdolnościach organizacyjnych, gorliwy katolik i patrjota, inż. Wiktor Hłasko, który zajmując pałac, zaopiekował się i opuszczoną kaplicą, którą niezadługo przesunięto na odpowiedniejsze miejsce dla licznie uczęszczającego ludu i znacznie rozszerzono przez przybudowanie głównej nawy. XX. z Jedlicza odprawiali tutaj nabożeństwa w niedziele i święta. Prace komitetu kościelnego, do którego weszli ks. Stan. Nawrocki, proboszcz w Jedliczu, inż. W. Hłasko, inż. Sołtyński, inż. Nawrocki, wójt J. Bęben, dyr. Art. Rappe i dr. J. Pawłowski postępowały naprzód w kierunku utworzenia nowej parafji. Wkrótce też ks. biskup przemyski An. Nowak utworzył osobną parafję ze wsi Polanka-Karol i Toroszówka, należących dotychczas do parafji Jedlicze.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć na tem miejscu, iż w okolicy Krosna coraz szerzej wysuwał swoje macki t. zw. „kościół narodowy“, siejąc nienawiść do wszystkiego co rzymsko-katolickie, wyśmiewając obrzędy naszego kościoła, obrzucając stekiem obelg papieża, biskupów i kapłanów. Niejeden bezkrytyczny wieśniak i robotnik przyjmował te nowinki; w chatach chłopskich wrzało, kłótnie w rodzinach, obozy zażarcie zwalczających się dzieci w szkołach — oto pierwsze skutki nauki „apostołów Hodura“. — Na tak ważną nowoutworzoną placówkę Kościoła w Polance przeznaczył Ks. biskup Ks. Stan. Decowskiego, dotychczasowego wikarjusza w Krośnie.

Dnia 20. lutego Ks. dziekan Dutschka wręczył uroczyście symboliczne klucze nowej parafji Ks. prob. Decowskiemu w obecności Ks. kan. Nowrockiego z Jedlicza, starosty Rappego z Krosna, Dyr. Rappégo, Dra J. Pawłowskiego, Dyr. Tad. Kapko, inż. Nawrockiego oraz tłumnie zebranych parafjan.

Dzieło rozpoczęte. Ufać należy, że ta Boża sprawa mając tak gorliwych orędowników, wyda pożądane owoce i w niedługim czasie stanie w Polance kościół Chrystusowy, by dzisiejsze i przyszłe pokolenia uczyć miłości Boga bliźniego i Ojczyzny. Sz.

Na ziemiach Rzplitej.

Ujęcie szajki szpiegów i komunistów w Wilnie.

Wileńska policja polit. przystąpiła do likwidacji organizującego się w Wilnie okr. komitetu komunist. partji Zach. Białorusi. Ujęto zarząd w składzie 5 osób, w tej liczbie 2 studentki żydówki Uniw. Stef. Batorego. Cały skład okr. komitetu oraz instruktorzy etc. rekrutowali się przeważnie z pośród żydów. — Stwierdzono, że komitet utrzymywał bezpośrednią łączność z Mińskiem i Gdańskiem. Prócz akcji komunistycznej prowadzono robotę szpiegowską. U jednego z członków organizacji wykryto szyfry, któremi posługiwano się w korespondencji z Sowietami. Pozatem wykryto odezwy komunistycznej partji Zachodniej Białorusi i Mopru oraz okólniki do podwładnych w sprawie zbiórki pieniędzy na więźniów komunistycznych w Polsce.

Policjant strzela do swego komendanta.

Do mieszkania komendanta posterunku w Wołominie, st. przodownika, Fel. Zawadzkiego przybył post. Jan Żar i po krótkiej wymianie zdań strzelił doń trzykrotnie. Wszystkie trzy strzały chybiły. Żar wybiegł z mieszkania, udał się do siebie i tam pozbawił się życia wystrzałem w skroń. Samobójca osierocił żonę i troje dzieci. Śledztwo trwa.

Twierdza przeciw twierdzy.

W dwu pierścieniach warownych fortec chcą Niemcy zdławić prastarą polską ziemię pomorską, za której wolność pokolenia kładły życie i krew. Odpowiedzieć im na te twierdze może ludność polska mobilizacją ducha narodowego, budując twierdze patrjotyzmu i poczucia obywatelskiego na kresach pomorskich. Jedną z takich twierdz polskości jest Uniwersytet Ludowy w Zagórzu. Niemcy za wszelką cenę chcą złamać jego działalność; pod bokiem jego wystawiono podobny uniwersytet niemiecki, w którym złowione dusze Polaków zwrócić chcą przeciw Ojczyźnie. Ale my, społeczeństwo polskie, podeprzemy Uniwersytet w Zagórzu! Ta placówka polskości nietylko nie cofnie się, ale musi się rozróść, wypotężnić musi swą siłę moralną. Niech chętna danina ofiar podeprze krzepko polską twierdzę nad Bałtykiem, niech przyjdzie z pomocą Uniwersytetowi Ludowemu w Zagórzu!

Skazanie żydowskiego bluźniercy.

Sąd okr. w Wilnie skazał Abrahama Mirańskiego, starostę chederu przy bóżnicy za dopuszczenie się bluźnierstwa przeciw Chrystusowi i świętokradztwo na 4 miesiące więzienia a ze względu na okoliczności łagodzące wykonanie tej kary zawiesił na cztery lata.

Rabunek na miarę amerykańską.

Onegdaj w nocy w Brześciu nad Bugiem niewyśledzeni kasiarze zrabowali 50.000 zł, papiery procentowe i biżuterję w kancelarji notarjusza Kosmaczewskiego. Rabusie przyjechali autami, rozpruli kasę przy pomocy kilku balonów tlenu i operowali w gumowych rękawiczkach, aby nie pozostawić odcisków palców.

——oOo——

GENERAŁ WYZWAŁ REDAKTORA NA POJEDYNEK. Pisaliśmy niedawno o awanturze i najściu oficerów na lokal „Gazety Robotniczej“ w Katowicach. Z powodu tego „Gazeta Rob.“ ogłosiła artykuł, poddając wystąpienie oficerów ostrej i słusznej krytyce. Wywodami temi uczuł się dotknięty d-ca 23 dywizji gen. Zając i wyzwał nacz. redaktora „Gazety Rob.“ posła Biniszkiewicza na pojedynek.

ŚMIERĆ I UŁASKAWIENIE. Prezydent Rzpltej ułaskawił skazanego na śmierć przez sąd doraźny w Częstochowie, Stefana Łyka, który zamordował siekierą w lesie w celach rabunkowych kupca żydowskiego Jankla Reibera.

ZNÓW SAMOBÓJSTWO W WOJSKU! W kasynie podoficerskiem w Zamościu pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru sierż. 8 p. p. Macilewicz Ant., ponieważ, jak pisze w liście, życie sprzykrzyło mu się. Jest to już piąty wypadek samobójstwa w tym pułku w ciągu dwóch lat.

ZDRAJCY. W Chojnicach zaaresztowano dwóch oficerów za szpiegostwo na rzecz państwa ościennego. Toczące się śledztwo ma na celu wykrycie wspólników aresztowanych.

SKAZANIE ZABÓJCY-OFICERA. Przed sądem wojskowym w Lublinie zapadł wyrok w sprawie kpt. Dobrzańskiego, który w przystępie zazdrości o żonę, zastrzelił sierżanta Jaworskiego. Kpt. Dobrzański dostał 5 miesięcy twierdzy, a wskutek zaliczenia aresztu prewencyjnego, został zwolniony.

W JAROCINIE NA POMORZU SPŁONĄŁ TARTAK z powodu pożaru, powstałego z nieznanych dotąd przyczyn. Straty wynoszą około 150 tys. zł.

CZTERECH WIEŚNIAKÓW ZOSTAŁO ZASYPANYCH PRZEZ ZIEMIĘ w Podhorcach. Wybrali się oni po glinę do pobliskich glinianek i podczas pracy obsunęła się jedna z ścian, zasypując żywcem nieszczęśliwych. Nazwiska ich: Ilko Ratycz, lat 29, Mikołaj Biłous, lat 23, Michał Niedźwiecki, lat 42 i Franciszek Guga, lat 19.

Z całego świata.

Czechy chcą uczcić Słowackiego.

We wpływowych kołach czeskich rozważa się myśl podjęcia starań, aby, podobnie jak to miało miejsce ze zwłokami Henryka Sienkiewicza, transport zwłok Juljusza Słowackiego do Polski skierowany został również na Czechosłowację i aby w Pradze z tej racji mogła się odbyć uroczystość złożenia hołdu przez naród czeski prochom jednego z największych wieszczów polskich.

Swiatowy wiec zrehabilituje cygaństwo.

Szeroko po świecie rozniosła się ostatnio wieść o ludożerstwie cyganów w Mołdawji. Pojawiły się głosy, żeby walczyć z plemieniem cygańskiem, które takich zbrodni się dopuszcza. Głosy te spowodowały odruch wśród cyganów wiedeńskich, których „prymas“ Bela Iurszik zwołał wiec ogólno-cygański z całego świata. Mają na nim cyganie opracować odezwę do wszystkich narodów świata i udowodnić, że cyganie to — dobrzy ludzie; zbrodniarze zaś wśród nich są tylko wyjątkami, tak jak to zresztą dzieje się w innych bardziej cywilizowanych narodach.

Ważył ziemię, aż zważył.

Prof. Paweł Neyl, kierownik urzędu miar i wag w Stanach Zjednoczonych, wyliczył po trzyletnich kalkulacjach matematycznych, że ciężar kuli ziemskiej wynosi 6 sekstyljonów tonn, co wyraża się cyfrą sześć, stojącą na czele dwudziestu jeden zer.

——oOo——

SŁYNNY SZYMPANS TARZAN II. UDUSIŁ SIĘ W BERLINIE. Z Berlina donoszą, że zginął tam słynny szympans Tarzan II., udusiwszy się dymem w swojej klatce, którą nieostrożnie zapalił. Tarzan II. był wyjątkowo mądrem zwierzęciem; chodził ze swoim panem na przechadzki, zasjadał razem z nim do stołu, palił papierosy — słowem zachowywał się jak małe dziecko. Gdy pan jego był zmartwiony, siadywał przed nim i tak długo w oczy mu patrzył, aż pan się uśmiechnął.

MAE MURRAY W RYDZE. Do Rygi przybywa w dniach najbliższych artystka kinematograficzna z Kalifornji, Mae Murray (Hilda Kovel). Kierownictwo jednego z miejscowych teatrów czyni starania o zaangażowanie Mae Murray na kilka występów choreograficznych.

HERRIOT I CAILLAUX BĘDĄ MÓWILI W WIEDNIU NA WIECACH SJONISTYCZNYCH! Jak donosi „Nowy Dziennik“ rząd francuski wydelegował na uroczystość Beethovenowską ministrów Herriota i Caillaux, którzy wystąpią również na wiecach sjonistycznych podczas swojego pobytu w Wiedniu i wygłoszą przemówienia o sjoniźmie i odbudowie Palestyny.

BIBLJOTEKA EGIPTOLOGÓW. Dn. 15 bm. dokonał otwarcia bibljoteki dla egiptologów w Tebach w Egipcie południowym prof. uniw. chicagoskiego Breasted w obecności znanego egiptologa angielskiego, odkrywcy grobowca Tutankhamena, Howarda Cartera. Książnica ta ufundowana została kosztem miljonera chicagoskiego, Juljusza Rosenwalda i otrzymała od niego nazwę: „Rosenwald Library“. Z bibljoteki tej korzystać mogą członkowie wypraw do Egiptu i badacze, poświęcający się egiptologji.

DZWONY PORCELANOWE. Z powodu przypadającej w 1929 r. 1000-letniej rocznicy założenia miasta Miśni (Saksonja), rada miejska postanowiła zaprowadzić na wieży ratuszowej dzwony porcelanowe. Miśnia bowiem słynie z wyrobów porcelanowych od r. 1710. Będą to pierwsze dzwony porcelanowe w Europie.

——oOo——

Zebranie krak. Rady Okręgowej Ch. D.

odbędzie się w sobotę dnia 26 bm. o godzinie 7-mej wieczór w sali Domu przy ul. Potockiego l. 11.

Na porządku dziennym: referat posła Holeksy o sytuacji obecnej i sprawy organizacyjne.

——oOo——

HUMOR.

Rady ojcowskie. — Moje córeczki, czas już, abyście postarały się o mężów. A co do was, synkowie, to sądzę, że żaden z was nie będzie tak lekkomyślny, aby się żenił w czasach dzisiejszych.

Szybka fortuna. — O, jak szykownie jesteś dziś wystrojony. Czy wziąłeś spadek? — Nie, wstąpiłem tylko do bankiera. — Jak ci się to udało? — Przez okno!

Ze Skawiny.

Bezrobocie. — Organizacje społeczne. — Walka o wpływ na klasę robotniczą.

Miasteczko nasze, liczące kilka tysięcy mieszkańców odczuwa nierównomierny z innemi miastami o tej samej liczbie ludności obecny kryzys gospodarczy, zwłaszcza bezrobocie. W samej Skawinie mamy zgórą 100 bezrobotnych, a w okolicznych wioskach kilkaset. Pochodzi to stąd, że miasteczko jest uprzemysłowione, ma bowiem kilka wielkich fabryk: fabrykę cykorji Francka i szamotownię, oraz rafinerję. Od kilku lat istnieje na terenie Skawiny organizacja robotnicza socjalistyczna, a od roku mniejwięcej walczą w niej dwa obozy socjalistyczne: prawica i lewica. Robotnicy, którzy zdaniem socjalistów są wtenczas uświadomieni, kiedy bezkrytycznie przyjmują głoszone przez nich hasła wywrotowe, nie są niestety faktycznie na tyle uświadomieni, aby zrozumieć własny interes i dlatego przechodzą co kilka miesięcy z socjalistycznej „prawicy“ do „lewicy“ i naodwrót. Rozumie się, że na takich targach robotnik wychodzi najgorzej, prowodyrzy czekają na zorganizowanie wszystkich i płacenie wkładek, a przed przeprowadzeniem jakiegokolwiek ruchu cennikowego lub innej akcji, zmierzającej do poprawy bytu robotnika zasłaniają się winą robotników, że nie są zorganizowani.

Najgorzej jednak na opiece ultra-obrońców klasy robotniczej wyszli bezrobotni. Zredukowanymi robotnikami bowiem przestały się zajmować obydwie organizacje i nawet nie miał kto poinformować bezrobotnych, jakie winni czynić starania, aby uzyskać zasiłek z funduszu dla bezrobotnych. Szereg miesięcy zimowych doprowadził bezrobotnych do bezgranicznej nędzy, a ci, którzy pobierali wkładki do organizacji w czasie, kiedy bezrobotny pracował, nie zatroszczyli się zupełnie o jakąkolwiek pomoc dla bezrobotnych, choćby tylko o poczynienie starań, aby bezrobotnych, żyjących z pracy rąk. zatrudniły miejscowe fabryki,

Bezrobotni zwrócili się wobec tego do Sekretarjatu Chrześcijańskich Związków zawodowych w Krakowie z prośbą o wzięcie ich w opiekę i obronę. Zainicjowali też zebranie bezrobotnych, które odbyło się w ub. tygodniu, a rezultatem zebrania było założenie organizacji chrześcijańskiej i wyłonienie delegacji do Magistratu w Skawinie oraz fabryki Francka, gdzie delegacja przedstawiła położenie obecne bezrobotnych i żądała ze strony Magistratu interwencji, zaś ze strony dyrekcji fabryki Francka. aby w nadchodzącym sezonie. przy rozbudowie fabryki zatrudniono przedewszystkiem ludzi miejscowych. Te same postulaty przedłożyła delegacja w Starostwie w Krakowie w dniu 15 marca br. Delegacja wszędzie przyjęta była przychylnie i postulaty przedłożone przez nią spotkały się z uznaniem i przyrzeczeniem ich spełnienia tak ze strony władz, jak i ze strony Dyrekcji fabryki Francka.

W dniu 21 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze w sali parafjalnej w Skawinie, na które przybyli delegaci Sekretarjatu z Krakowa pp. Front i Hoffman. Po referatach uchwalono rezolucje, wzywające rząd do wytężenia wszelkich sił. celem uzyskania pożyczki zagranicznej i dania społeczeństwu taniego długoterminowego kredytu, a niemniej. aby rząd postarał się uruchomić roboty publiczne i umożliwić ruch budowlany. Końcowa rezolucja wzywa ogół do organizowania się w szeregach chrześcijańsko-społecznych. Przy poddaniu rezolucji pod głosowanie kilku prowodyrów z „prawicy“ i „lewicy“ socjalistycznej, stojących przy drzwiach zaczęło wykrzykiwać urywane wyrazy „czerwonego sztandaru“. ale widząc, że wzbudziło to wśród zebranych ogólny śmiech, wynieśli się z sali. jak niepyszni Niektórzy z nich jednak zaraz powrócili i głosowali za rezolucją. Organizacja chrześcijańsko-społeczna liczy w Skawinie już kilkudziesięciu członków, a dalszy rozwój ma zapewniony. Nic też dziwnego, że socjaliści i komuniści starają się wszelkiemi siłami utrudniać pracę organizacyjną tego Związku. a jako najważniejszego argumentu używają frazesu. że chrześcijańskie organizacje chcą wprowadzić 10-godzinny dzień pracy, w co oczywiście żaden z robotników już dzisiaj uwierzyć nie może. I tak ich agitacja napotyka odrazu na niedowierzanie.

——oOo——

Trudności w organizowaniu Ligi katolickiej.

Otrzymaliśmy następujący artykuł:

Komitet akcji katolickiej w Warszawie urządził w dniach 7, 8 i 9 bm. zjazd instrukcyjny Ligi Katolickiej. Zjazd miał za zadanie przygotować duchowieństwo i działaczy świeckich Ligi Archidiecezji Warszawskiej. Zjazd jednak z powodu aktualności sprawy wybiegł poza lokalny zakres i stał się omal że ogólno-polskim.

Wedle zapowiedzi ks. kardynała Kakowskiego Liga opiera się na czterech organizacjach: mężczyzn, kobiet, młodzieży męskiej i żeńskiej. Szkoda, że Komitet zwołał zjazd, nie przygotowawszy nawet statutów dla organizacji mężczyzn i kobiet katolickich. A bez statutu dla tych organizacji sama Liga, która na nich ma się opierać, zawisła w powietrzu. Prelegenci także za mało starali się przystosować warunki organizacji Ligi do stosunków w był. Kongresówce.

Jako przykład wskażę jeden punkt. W większości naszych diecezji na terenie byłej Kongresówki rozwinięte są Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich pozakładane po miastach i miasteczkach. Organizacje te statutowo bezpartyjne, nawskróś katolickie, mogą stanowczo tam, gdzie one istnieją, służyć za organizacje mężczyzn katolickich. Tam, gdzie niema żadnej katolickiej organizacji mężczyzn, organizowanie takowych nie podlega dyskusji, ale gdzie są takie jak Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich — tworzenie nowej osłabia organizację już istniejącą, a trzeba powiedzieć, że przy apatji organizacyjnej, jaka panuje w naszym kraju, nie zbuduje się nowej.

Na zjeździe postawiono dalej jako tezę — wyłączenie katolickich związków zawodowych; nam się zdaje, że jest to niewłaściwem, gdyż właśnie w Lidze mogłyby znaleźć teren do współpracy związki katolickich pracodawców i katolickich robotników, a w ten sposób możeby doszło do upragnionej kooperacji klas.

Jeśli chodzi o organizację kobiet katolickich, to znów nie uwzględniono całego szeregu organizacji katolickich, już istniejących. Tworzenie nowej wprowadzi jeszcze większy chaos w tej dziedzinie. Bo dziś już trudnoby wyliczyć wszystkie organizacje kobiet katolickich, jakie istnieją na terenie Rzeczypospolitej. Jeśli chodzi o organizację inteligencji, to znów omawianą była organizacja inteligencji w Niemczech, ale nic nie mówiono o organizacji akademickiej „Odrodzenie“ i senjorów „Odrodzenia“, któreby to organizacje mogły dać podkład dla organizacyj inteligencji.

Wedle rzuconych projektów każda diecezja organizować ma Ligę samodzielnie. Tak się nawet już dzieje i w różnych diecezjach przyjmuje Liga różne formy organizacyjne. Organizatorzy Ligi tłómaczą to odrębnościami dzielnicowemi, których nie można odrazu usunąć, a jednak według naszego zdania, jeśli nie będzie centralizacji, Liga zmieni się w małe grupki, nie stanowiące żadnej siły.

Trzebaby wreszcie doskonale określić zakres działania Ligi, są bowiem dwa niebezpieczeństwa, których ona musi uniknąć: naprzód, aby Liga nie stała się jeszcze jednem bractwem, albo wreszcie nie stała się ekspozyturą jakiejś partji politycznej. Kierownicy akcji doskonale rozumieją to, gdyż sami to podkreślali. Ale w tym kierunku Liga musi iść tak daleko, żeby nawet unikać tego wszystkiego, co nadawałoby pozory angażowania się w jakimś kierunku politycznym. I tak przewodniczenie ks. J. Radziwiłła, obecnego organizatora konserwatystów polskich, na zjeździe katolickim wywołało niemiłe komentarze nawet w prasie katolickiej.

Również na zjeździe instrukcyjnym Ligi Katolickiej w Warszawie przewodniczył p. W. Glinka jeden z przywódców organizacji konserwatywnych w Polsce, a jego osoba jak mogliśmy zauważyć w rozmowach na sali, wywoływała komentarze dość nieprzychylne dla Ligi. Działalność p. W. Glinki na gruncie katolickim znaną jest i osobę jego wszyscy bardzo cenimy, uważamy jednak za niewskazane, ażeby przywódcy organizacji politycznych wysuwani byli na czoło Ligi Katolickiej. Z drugiej jednak strony, co słusznie podkreślił w dyskusji ks. sen. Albrecht, Liga musi politycznie i obywatelsko wychowywać społeczeństwo.

Liga Katolicka, sądząc z pierwszego rzutu oka zdawałoby się znajdzie grunt dość trudny do pracy, gdyż dotychczasowa demagogja odwróciła społeczeństwo od organizacji i dziś za cnotę jest uważane jeśli ktoś zdala się trzyma od życia publicznego, jednak w społeczeństwie widać dążenie do czegoś stałego dalekiego od demagogji i kłótni wiecowych. Taką placówką społeczną mającą podstawy stałe dalekie od demagogji może i powinna stać się Liga Katolicka. Potrzeba tylko, aby kierownicy Ligi umieli wykorzystać obecny moment psychologiczny społeczeństwa polskiego. Sądząc z nastroju jaki panował na kursie instrukcyjnym Ligi kierownicy zdają sobie sprawę z doniosłości chwili i organizacji, do której całą duszą są zapaleni. Byle jeszcze szczęśliwie przełamali wskazane wyżej trudności...

Ks. Dr. Stefan Grelewski.

Chrześcijańska Demokracja o samorządzie miejskim.

W dn. 21 bm. odbyło się w Warszawie przy ul. Śniadeckich l. 5 zgromadzenie polityczne Chrześc. Dem., poświęcone zagadnieniom miejskim.

Referaty wygłosili radni m. Warszawy: p. Dr. Józef Zawadzki na temat: Gospodarka miejska w świetle budżetu i ks. prof. Szmigielski o kulturze i szkolnictwie miasta, przedstawiając i ilustrując cyframi działalność obecnej Rady miejskiej, a w szczególności chrześijańsko-społecznego Koła Pracy w Radzie miejskiej.

Po krótkiej dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję treści następującej:

Zebrani na posiedzeniu organizacji warszawskiego P. Str. Ch. D. i Związków Zawodowych chrześcijańskich, stwierdzają:

1) Że akceptują całkowicie postępowanie, taktykę i działalność Koła Pracy w Radzie m. Warszawy i członkom tegoż Koła radzieckiego wyrażają podziękowanie i zaufanie.

2) Że uważają urządzanie wyborów do Rady miejskiej w maju i czerwcu br. za niewskazane i szkodliwe dla samorządu m. Warszawy, a parcie w tym kierunku za szkodliwą demagogję.

3) Że **wybory do Rady m. Warszawy winny być dokonane jesienią br. na zasadzie ustaw samorządowych, uchwalonych przez Sejm** i w tym celu zebrani wzywają posłów do wytężenia sił w kierunku uchwalenia tych ustaw przez ciała prawodawcze w nak najkrótszym czasie.

4) Że polityka gospodarcza samorządu m. Warszawy iść winna szczególniej w kierunku: a) budowy nowych szkół, szpitali i zakładów opieki społecznej, b) rozszerzenia sieci kanalizacyjnej i komunikacyjnej na wszystkie dzielnice miasta, c) uporządkowania dzielnic przyłączonych w 1916 przez dostarczenie im ulic, dobrze wybrukowanych chodników, oświetlenia, kanalizacji i wodociągów, oraz innych potrzeb kulturalnych, d) ułatwienia kooperatywom i osobom prywatnym budowy nowych domów, e) niezwłocznego przystąpienia do budowy domów mieszkalnych dla warstw ekonomicznie słabych w dzielnicach zaopatrzonych w bruki. oświetlenie, wodę i kanały, f) zasięgnięcie na cele inwestycyjne dużej pożyczki na warunkach w dzisiejszej chwili możliwych, g) poddania rewizji podatków miejskich i opłat i wyciągnięcie z przedsiębiorstw miejskich dochodów, które mogłyby wpłynąć na obniżenie podatków.

Sport.

Zawody sokole w Krakowie.

W niedzielę, 20 bm. przy szczelnie wypełnionej publicznością galerji odbyły się na wielkiej sali Sokoła krakowskiego okręgowe Zawody Gimnastyczne męskie i żeńskie pod kierunkiem naczelnika okr. krak. p. **Nowaka.**

Jako sędziowie występowali pp.: Zając, naczelnik okręgu sokolego tarnowskiego i Wierzbanowski, naczelnik Sokoła w Tarnowie. Zawody obejmowały u mężczyzn i kobiet: **ćwiczenia wolne i trójbój** na gimnastycznych przyrządach a mianowicie: u mężczyzn na drążku poręcza i koniu wzdłuż, zaś u kobiet na łacie, równoważni i kożle. — Ćwiczenia zarówno wolne jak na przyrządach ułożył p. **Świątkiewicz,** naczelnik sokolej Dzielnicy lwowskiej.

Do ćwiczeń wolnych stawali zawodnicy czwórkami z poszczególnych gniazd sokolich. Na podstawie orzeczenia sędziów, **pierwsze miejsce w wykonaniu ćwiczeń wolnych przyznano czwórce, ćwiczących z Krakowa** (Kowalski, Daniel, Wnękowski i Bień), **a drugie czwórce ćwiczących z Chrzanowa** (Wartalski. Kumala, Winiarski i Blonder), zaś w trójboju na przyrządach okazał się pierwszym Daniel Tadeusz z Krakowa, a drugim Bularz Zygmunt z Podgórza.

Do ćwiczeń wolnych kobiet stawało sześć czwórek z gniazd sokolich Krakowa, Chrzanowa, Kalwarji, Podgórza, Sierszy i Trzebini. Sędziowie przyznali pierwszeństwo czwórce z Krakowa. Drugie miejsce przyznano czwórce z Podgórza, a trzecie czwórce ze Sierszy, kierowanej przez druhnę Zofję Raszkównę. — Zarówno męskie jak i żeńskie oddziały wzięły następnie **udział w zawodniczym strzelaniu z broni małokalibrowej** w strzelnicy Sokoła Krakowskiego i tu pierwszeństwo uzyskała druhna **Stefanja Proficówna** z Podgórza, która w tem strzelaniu osiągnęła 97 punktów na 100 możliwych do osiągnięcia. Następne były Marja Lamotówna z Podgórza (84 punkty), L. Zapiórówna z Podgórza (78 punktów) i Stanisława Brodawkinówna (76 punktów).

Z ćwiczących mężczyzn pierwszym w strzelaniu był Bularz Zygmunt z Podgórza (83 pkt.), drugim Kowalski Tadeusz z Krakowa (76 pkt.), trzecim Kowal M. z Podgórza (73 pkt.), czwartym Godula z Podgórza (69 pkt.). Przy strzelaniu sędziował naczelnik Sokoła z Podgórza p. Wincenty Rogowski.

Żołnierzyca.

Niejednego mężczyznę bezsprzecznie zachwyca
dzisiejszy typ niewieści: strzyżona chłopczyca.
Nie są przecież te nowe wdzięki wszystkie razem
skończonej garsonerji ostatnim wyrazem.

Człek jest chytry — i wszystko podpatrzy w przyrodzie.
Gdy ujrzał pchłę co gryzie i krowę co bodzie —
żółwia żonę, co także pancerz ma na grzbiecie,
żal mu było, że nie dał oręża kobiecie.

Odtąd spostrzeżeniami temi wzbogacony
uzbroić postanowił swoje własne żony —
i wiele stron praktycznych wykazał w tym geście,
że o „bezbronnej“ dotąd pomyślał niewieście.

Weźmy kilka przykładów: więc dzisiaj pannica,
aby natarczywego odeprzeć kibica
prosić musi przechodnia: niech mnie pan obroni.
Później — już Bronia sama dobędzie swej broni.

Albo takich obrazków przyszłość nam dostarczy:
w czwórkach idą kobiety, obok bęben warczy.
Zaś dotąd prostsze w formie przeżywamy rzeczy:
para idzie samotna, — obok bęben beczy. — —

Przyjdą wnet miłe czasy, gdy pobojowisko
wdzięcznych „linji“ kobiecych da nam widowisko;
wystrzelone z rąk niewiast kule gdy zabolą,
przestaną być „miłości strzały“ — parabolą.

Eugenjusz Wojtych.

Zjazd organistów-chórmistrzów

Archidiecezji Krakowskiej

odbędzie się we wtorek, dnia 29 b. m. w Krakowie w Domu Związkowym przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11. — W programie Zjazdu: o godz. 8.30 nabożeństwo za zmarłych członków Związku w kościele N. M. Panny (odprawi Ks. red. Piwowarczyk); o godz. 9-tej nabożeństwo na intencję Zjazdu (odprawi Ks. L. Kasprzyk); o godz. 10-tej otwarcie Zjazdu w Domu Związkowym przez prezesa Związku p. Jakóba Jamkę. — Referaty: 1) prace Komisji nad wprowadzeniem w życie Konkordatu a sprawa organistów, wygłosi poseł Jan Puchałka; 2) organizacje organistów-chórmistrzów w Polsce i ich stan dzisiejszy: referent Ks. Ludwik Kasprzyk; 3) sprawa Kursu dokształcającego dla organistów archidiecezji krakowskiej — ref. Franciszek Przystał.

O godz. 12 w południe krótka przerwa w obradach, poczem odbędzie się **Walne Doroczne Zebranie Związku.** Sprawozdanie z działalności i rozwoju Związku złoży prezes Jamka, poczem zostaną złożone sprawozdania: delegatów dekanalnych, kasowe, oraz wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum; dyskusja, wybór uzupełniający dwóch członków Zarządu, wnioski w sprawie statutu i regulaminu Związku i walne wnioski.

Co słychać w Krakowie?

Ofiarność społeczeństwa na Kościół Marjacki.

Z pośród składek, jakie w ostatnich dniach wpłynęły na rzecz odnowienia kościoła Marjackiego wymienić należy ofiarę 5.000 zł (poprzednio zadeklarowaną) „Skarbofermu"; składki zebrane przez Administrację „Czasu" w łącznej kwocie 580 zł, przez Izbę Rękodzielniczą w Krakowie 300 zł i przez Tow. Akc. „Tesp" we Lwowie 150 zł. Pozatem p. dr. Bolland, dyr. Wyższego Studjum Handlowego ofiarował na odnowienie kościoła Marjackiego 1000 zł. Drukarnia p. W. Anczyca w Krakowie wykonała dla Komitetu odnow. kościoła bezinteresownie druki i odezwy łącznej wartości 519 zł. Drobne datki przyniosły dotychczas ponad 2000 zł.

Wobec ogromnych wydatków, jakie pociągnie za sobą kontynuowanie robót restauracyjnych dachu kościoła N. M. Panny, dalsza wydatna ofiarność jest niezbędną.

Zarząd okręgu krakowskiego Związku lekarzy wydał odezwę, w której stwierdza upadek autorytetu i obniżenie zawodowego stanowiska lekarza. Przyczyny złego dopatruje się w pierwszym rzędzie w niewłaściwej organizacji Kas chorych i uprzedzeniu publiczności zmuszonej do szukania porady lekarskiej w Kasach.

Lekarze domagają się reorganizacji Kas chorych.

Związek lekarzy nawołuje do skupienia się ogółu lekarzy w jednolitej organizacji i określa z góry program swej działalności. Streszcza się on w następujących najważniejszych punktach: Gruntowna reorganizacja systemu leczenia w Kasach chorych, ograniczenie świadczeń ze strony Kas chorych do warstw istotnie tego potrzebujących, zabezpieczenie praw lekarzy, nabytych długoletnią pracą w Kasach chorych, z chwilą ich reorganizacji, zapobieganie wkraczaniu zakładów Kas chorych i szpitali w zakres praktyki prywatnej, uregulowanie sprawy lekarzy dla urzędników państwowych. Wystąpienie **przeciw zamierzonej budowie szpitali pozostających w wyłącznym zarządzie Kas chorych w miastach uniwersyteckich**, ze względu na to, że w następstwie ich powstania kliniki zostaną pozbawione chorych, a tem samem możności należytego kształcenia przyszłych lekarzy i szkolenia specjalistów. Natomiast pomnożenie łóżek, przedewszystkiem w zakresie chirurgji, położnictwa i psychjatrji, jest potrzebą palącą i dotyczące zabiegi klinik i szpitala św. Łazarza będą najenergiczniej poparte.

Odezwę podpisał Zarząd Okręgu krakowskiego Związku lekarzy z doc. U. J. dr. Józefem Szymanowiczem jako prezesem i doc. U. J. dr. Marcinem Zielińskim, wiceprezesem na czele.

Budowa drogi Kraków—Ojców.

Onegdaj nastąpiło w Dyrekcji robót publicznych otwarcie ofert na budowę drogi Kraków—Ojców. Z oferujących ośmiu firm najtańszą okazała się **firma Brzostowski, Koszko i Sp. we Lwowie.** Pierwotny kosztorys budowy tej drogi, który w obliczeniu krakowskiej Dyrekcji Robót Publicznych wynosił około 670.000 złotych, został przez tę firmę przyjęty do wykonania za cenę zł. 382.756.25. Taniość oferty jest spowodowana tem, że firma ta dysponuje nowożytnym aparatem technicznym, który **umożliwi wykonanie robót jeszcze w ciągu lata bieżącego roku.** Roboty te będą obejmowały **rekonstrukcję szosy od Bronowic do Modlnicy na przestrzeni 6 klm., oraz budowę nowej drogi długości 5 i pół klm. od Murowni przez Dolinę Prądnika do Osiedla powstającego w Ojcowie.**

Równocześnie szosa od strony Olkusza jest obecnie w ukończeniu i prawdopodobnie w lipcu **nastąpi połączenie obu odcinków, które wreszcie stworzy nowy okres rozwoju dla Ojcowa, a równocześnie najbliższe połączenie automobilowe Kraków—Katowice.**

——o——

Zwłoki Słowackiego na Wawel.

W sali magistratu krakowskiego odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obywatelskiego sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju Przewodniczył prezes komitetu, prof. Kallenbach. Po złożeniu szczegółowego sprawozdania z czynności komitetu wykonawczego przez sekretarza prof. Rutkowskiego, czynności, jak wiadomo, uwieńczonych pomyślną decyzją rządu, rozwinęła się ożywiona dyskusja nad ustaleniem ogólnych wytycznych przeprowadzonej akcji obywatelskiej wespół z rządem.

Uchwalono **zorganizowanie pełnego komitetu** w Krakowie, który ma za zgodą rządu objąć kierownictwo całej akcji, powołanie do życia poszczególnych sekcyj: organizacyjnej, skarbowej, literackiej i artystycznej, nadto **uchwalono zorganizowanie w całym kraju tygodnia Słowackiego od dnia 3 kwietnia do 10, w którym** to dniu odbyć się ma w Krakowie zebranie pełnego komitetu obywatelskiego wespół z delegatami komitetów z innych miejscowości, w szczególności z Warszawy, Lwowa, Poznania, Wilna, Krzemieńca, Gdańska, Katowic.

Maj. Dziadosz — szefem bezpieczeństwa.

Naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa publicznego w urzędzie wojewódzkim w Krakowie został mianowany maj. Dziadosz. Dotychczasowy naczelnik wydziału radca Roman Skarbek przechodzi na razie do wydziału samorządowego. Jak słychać maj. Dziadosz otrzymał szerokie kompetencje w kierunku doboru personalu urzędniczego zarówno w województwie jak i w Dyrekcji policji, toteż zmiany osobiste oczekiwane są w dużym stopniu.

Kredyty zasiewowe dla rolników.

Województwo krakowskie otrzymało dodatkowo na kredyty zasiewowe dla ludności rolniczej tutejszego województwa 125.000 zł., co czyni z dotychczasowemi kredytami kwotę 900.000 zł. Również w uwzględnieniu ciężkiego położenia ludności małorolnej w powiatach podgórskich i górskich, Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej przekazało województwu **52.000 zł. na bezzwrotną pomoc doraźną dla najbiedniejszych gmin powiatów górskich.**

Rejestracja radjoodbiorców,

znajdujących się w posiadaniu prywatnem, postępuje w Krakowie i na prowincji stale, jednakowoż dość opieszale. W Krakowie zgłasza się obecnie w urzędach pocztowych codzień **około 30 osób** po upoważnienia na posiadanie radjoodbiorników, co stanowczo nie odpowiada wzrostowi radjoamatorstwa. Także na prowincji zgłoszenia są skąpe. Naprzykład **w Skawinie zgłosiło się dotychczas zaledwie 15 osób!**

Dyrekcja poczty okręgu krakowskiego na skutek polecenia Generalnej Dyrekcji Poczt. podejmie w najbliższych dniach **przy pomocy specjalnych wywiadowców energiczne kroki, mające na celu wyśledzenie nielegalnych posiadaczy radjoodbiorników.** Jak wiadomo, wykrycie nieprawnego posiadania radjoodbiornika pociąga dla posiadacza bardzo przykre ustawowe konsekwencje.

——oOo——

Kraków, 25 marca.

Piątek 25: Zwiastowanie Najśw. Marji P.
Sobota 26: św. Teodora m.
Sobota 26: wschód słońca o godzinie 5.32, zachód o 18.01.

NA STR. 8-MEJ dziennika zamieszczamy: zapiski teatralne i literackie, „Zeszyty Ligi Katolickiej", echa z okazji pobytu p. Manna w Warszawie i radjo.

ŚWIĘTO ZWIASTOWANIA N. MARJI P. przypadające na dzień dzisiejszy, jest świętem zniesionem przez Kościół; nie nakłada też na wiernych obowiązku powstrzymania się od pracy i wysłuchania Mszy św. Na skutek zarządzenia Kurji Metropolitalnej msze św. wotywne będą odprawione o godz. 8 lub 9.

W 133 ROCZNICĘ PRZYSIĘGI TADEUSZA KOŚCIUSZKI na Rynku krakowskim złożono wczoraj na pamiątkowej płycie w Rynku wieniec z gałązek jedliny.

3.000 ZŁOTYCH NA RODZINĘ SIEROCĄ. Wydział „Rodziny Sierocej" składa gorące podziękowanie przedewszystkiem przewodniczącej Komitetu „Tygodnia Rodziny Sierocej" oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia „Tygodnia". Dochód ze zbiórki i wszystkich imprez wynosi 3.232 zł 71 gr, 10 dolarów; rozchód 722 zł 71 gr.

MŁODZIEŻ PRĄDNICKA W ODNOWIONYM LOKALU. W niedzielę, dnia 20-go b. m. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Prądniku Czerwonym obchodziło uroczystość poświęcenia nowoodrestaurowanej sali. Równocześnie z okazji imienin Ks. kan. Józefa Mazurka, miejscow. proboszcza, wyraziło mu Stowarzyszenie najszczersze życzenia i wdzięczność w imieniu swojem i parafjan za owocną pracę duszpasterską. Na program złożyły się: odegranie dwóch komedji, zabawne monologi, produkcje orkiestry oraz przemówienie p. Łusińskiego, delegata Sekretarjatu. P. Łusiński w gorących słowach zachęcał miejscowe obywatelstwo do otoczenia opieką młodzieży, jeżeli chce z niej mieć uczciwych obywateli. Na zakończenie odśpiewano: „Hej do apelu!"

OPŁATY WODOCIĄGOWE. Władze centralne zatwierdziły uchwałę Rady m. Krakowa, w myśl której pobierane będą począwszy od 1 r. 1927 opłaty wodociągowe w dotychczasowej wysokości 4 proc. podstawowego czynszu.

BRAMKA CMENTARNA OD ALEJI KRÓLEWSKIEJ (dawna Warszawska) otwartą będzie stale od 1 kwietnia do 4 listopada włącznie w niedziele i święta przez cały dzień, zaś w dni powszednie z dwugodzinną przerwą w południe, od 12 do 2.

ECHA NAPADU RABUNKOWEGO. Wczoraj donosiliśmy o napadzie rabunkowym, dokonanym w nocy z 22 na 23 bm. w Budach ad Bochnia na dom Weisenberga. Sprawcy, których było trzech, dostali się do budynku przez okienko na dachu i weszli do szynkowni około godz. 1 w nocy. Weisenberg słysząc podejrzane szmery w szynku, wyszedł do sieni, lecz w chwili gdy uszedł 2 kroki od drzwi mieszkania został postrzelony w brzuch. Na odgłos strzałów wybiegła do sieni córka Weisenberga i zaalarmowała sąsiadów. Napastnicy widząc, że nie mogą się dostać do mieszkania i słysząc nadchodzącą pomoc strzelili przez drzwi z karabinu do mieszkania, kula jednak nie ugodziła nikogo i utkwiła w murze. Weisenberg odniósł ciężką ranę w brzuch i doznał przestrzelenia pęcherza i kiszek.

KRWAWA BÓJKA. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj Józef Łukasik, który został zraniony nożem w szyję i klatkę piersiową przez jakiegoś napastnika w czasie bójki. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go karetką do szpitala.

——oOo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z CYKLU ODCZYTÓW O ŚW. FRANCISZKU Z ASSYŻU. Dziś w piątek o godz. 7 wieczorem w sali Zakładu Zoologicznego, ul. św. Anny 6, wygłosi Dr. Mieczysław Brahmer wykład p. t. Św. Franciszek w współczesnej literaturze francuskiej. Wstęp 1 zł, dla młodzieży akademickiej 50 gr.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).
Sobota: „Potęga reklamy" (premjera) nowość.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Sobota o g. 5: "Tomcio Paluch".
Niedziela o g. 4: "Tomcio Paluch".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Sobota: Uroczystość Beethovenowska (kwartet Drezdeński).
Niedziela 27: Marja Marco, skrzypaczka.
Niedziela 3: Poranek symfoniczny Zw. muzyków (dyryguje I. Neumark).

——oOo——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Żywa maska".
UCIECHA: „Hrabina z Teksasu".
WANDA. „Uśmiechy życia".
SZTUKA: „Skrzypek z Florencji".
WARSZAWA: „Ofiara podstępu".
NOWOŚCI. „Skompromitowana mężatka" i „Brzdąc zostaje pilotem".
PROMIEŃ. „Kobieta o nieczystem sumieniu".
REDUTA. I. „Król uwodzicieli", bajeczna eskapada Don Juana z dzikiego Zachodu w 6 aktach z Tomem Mixem. II. „Jak zdobywa się kobiety", przedziwna lekcja poglądowa Buck Jonesa w 6 aktach i III. „Bohater mimowoli", farsa w 2 aktach.

——oOo——

HOŁDEM DLA GENJUSZU BEETHOVENA będzie uroczysty wieczór w sali Starego Teatru w sobotę, 26 bm. Umieszczone w programie trzy kwartety smyczkowe reprezentują trzy style Beethovenowskie od pogody kwartetów młodzieńczych do mistycznych wizji ostatniej doby. Dla wykonania tych arcydzieł sprowadziło „Krak. Biuro Koncertowe E. Bujański" sławny Kwartet Drezdeński, a dla inauguracji wieczoru pozyskało na prelegenta prof. Dr. J. Reissa.

——oOo——

NEKROLOGJA.

Ś. p. Adam Sznajder, sędzia i radca miejski zmarł we Lwowie. Był to człowiek wielkich zasług i nieposzlakowanego charakteru. Otaczał wielką opieką sztukę polską i artystów, zasiadając również w komisji teatralnej, której był duszą.

Z sali sądowej.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ APTEKARZY KRAKOWSKICH ZA SPRZEDAŻ SACHARYNY.

W ostatnich czasach żalono się w prasie na **niemożność nabycia w aptekach krakowskich sacharyny dla celów leczniczych.** Wczorajsza rozprawa wykazała, że powodem braku tego artykułu w aptekach była obawa aptekarzy przed odpowiedzialnością karną.

Przed sądem okręgowym karnym jako wydziałem karno-skarbowym w Krakowie, pod przew. prezesa Pelca, przeprowadzono szereg rozpraw przeciw aptekarzom krakowskim, oskarżonym o to, iż nabywali, przechowywali i sprzedawali sacharynę zagranicznego pochodzenia, bez zezwolenia władz skarbowych, co stanowi przestępstwo skarbowe, karane wedle nowej ustawy karno-skarbowej z 2 sierpnia 1926 roku.

Oskarżeni tłumaczyli się, że wedle obowiązujących przepisów dla aptek objętych farmakopeą, **każdy aptekarz jest obowiązany mieć na składzie przepisane leki, do których należy i sacharyna.** Wobec takiego obowiązku uprawnionym jest każdy aptekarz do nabywania sacharyny dla swej apteki **i wydawania jej chorym.** Skoro więc działali na mocy przysługującego im uprawnienia i obowiązku zawodowego, przeto nie naruszyli w niczem przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 1922 r. traktujących o sprzedaży i używaniu sztucznych substancji słodkich. — Trybunał przychylając się do tych wywodów, **wydał wyrok uwalniający oskarżonych aptekarzy od winy i kary.**

Echa katastrofy kolejowej pod Rzezawą.

W sądzie okr. karnym odbyła się wczoraj rozprawa, stanowiąca echo głośnej katastrofy kolejowej pod Rzezawą w kwietniu ub. r. Wykolejeniu uległ wówczas pociąg pospieszny zdążający ze Lwowa do Krakowa, przyczem 20 osób odniosło cięższe lub lżejsze rany. Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj **Franciszek Kargul, notoryczny złodziej kolejowy, ujęty na miejscu katastrofy.** Pierwotnie pozostawał on pod zarzutem rozmyślnego spowodowania katastrofy, jednak szczegółowe dochodzenia policyjne i sądowe nie zdołały stwierdzić winy Kargula w tym kierunku. Prokuratorja oskarżyła go tylko o **zbrodnię kradzieży i przekroczenie patentu o noszeniu broni.** Kargula ujęto bowiem w chwili, **gdy z rewolwerem w ręku uciekał, mając przewieszone na sobie rozmaite części garderoby wierzchniej.** Nadto znaleziono **przy nim 225 dol., 100 lei rumuńskich i znaczną ilość różnych drobniejszych przedmiotów, pochodzących podobnie jak i garderoba z kradzieży na szkodę pasażerów, którzy padli ofiarą katastrofy.** W szczególności stwierdzono, że 225 dol. wyjął Kargul z teczki Dr. Feinsteina z Czerniowiec, a garderobę skradł kupcowi Engländerowi z Wiednia.

Kargul tłumaczył się na rozprawie że jechał tym pociągiem z Tarnowa, a w rozbitym wagonie znalazł się dla ratowania rannych. Trybunał przesłuchał szereg świadków, między nimi dowódcę 20 p. p. pułk. Kruk-Szustera, który bronił pasażerów przed rabusiami.

Trybunał odroczył rozprawę celem przesłuchania świadków odwodowych. Rozprawie przewodniczył r. s. o. Droździkowski, wotowali s. s. o.: Hubaczek i Sośnicki, oskarżał prok. Dr. Müller.

Życie gospodarczo-społeczne.

Produktywność Małopolski w świetle cyfr

Co mówi statystyka kolejowa. — Udział Małopolski w eksporcie. — Co Małopolska zmonopolizowała. — Jedna z najproduktywniejszych dzielnic naszego państwa. — Konieczność rewizji dotychczasowej polityki w stosunku do Małopolski.

W ostatnim zeszycie „Przemysłu i handlu" znajdujemy interesującą „próbę oznaczenia roli dzielnic w handlu zagranicznym Polski" na podstawie studjów statystyki przewozów naszych kolei za rok 1925. Trzeba przyznać, że jak na opracowanie tak olbrzymiego materjału, praca jest za powierzchowna. Niemniej podkreślić trzeba trafność ujęcia stojących do dyspozycji dat. Nie bawiąc się w bliższą analizę całej statystyki, skorzystamy ze sposobności, aby naszkicować **udział Małopolski** w bilansie handlowym. Czynimy zaś to tem chętniej, że omawiana tu próba nastręcza doskonałą sposobność do stwierdzenia, że Małopolska, jest istotnie pod wieloma względami **ważkim czynnikiem w życiu gospodarczem państwa**, wbrew temu, co się dziś jeszcze mówi o naszej dzielnicy.

Publikowane w „Przemyśle i handlu" uwagi gospodarcze powinny mieć jeden jeszcze skutek: **zasadniczą rewizję polityki gospodarczej stosowanej dotychczas wobec Małopolski.**

Zanim przystąpię do właściwych uwag, pragnę stwierdzić, że z natury swojej, tak próba publikowana w „Przemyśle i Handlu", jak artykuł niniejszy nie mogą być pełnym wyrazem znaczenia Małopolski w organiźmie gospodarczym naszego państwa, gdyż podstawowe daty są już przestarzałe.

Niemniej i w tych skromnych granicach zasługują one na uwagę.

Bardzo wiele o roli jaką odgrywa Małopolska w handlu zagranicznym naszego państwa powiedzieć może stosunek ilości towarów przywożonych do wywozu. Pod tym względem porównanie wypada nawet **b. korzystnie dla Małopolski.** Dzielnica bowiem nasza wywiozła w omawianym tu roku **1,437.445 ton towaru wobec 295.089 ton przywozu.** Jest to więc wybitna aktywność bilansu handlowego naszej dzielnicy o ile idzie o ilość wywożonego towaru. Pod tym względem zajmuje Małopolska trzecie miejsce po G. Śląsku i Kresach wschodnich, w porównaniu z innemi dzielnicami naszego państwa, które nie mogą wykazać się tak korzystnym stosunkiem wywozu i przywozu.

Kongresówka bowiem wywozi znacznie mniej od naszej dzielnicy, a **przywozi nierównie więcej,** podobnie jak i Poznańskie. Musimy natomiast ustąpić, jak już zaznaczyliśmy, Górnemu Śląskowi i Kresom wschodnim zaszczytnego miana najproduktywniejszych dzielnic. jeżeli rozpatrujemy całe zagadnienie z punktu widzenia importu, **ilustrującego konsumcję i eksportu będącego do pewnego stopnia reasumpcją siły produkcyjnej.**

Widać to z następujących cyfr.

Kongresówka importowała **368.257 ton towaru, wobec 861. 959 ton** eksportu.

B. dzielnica pruska wywiozła **1.302.153 ton,** a sprowadziła **357.400 ton.**

Import towarów na G. Śląsk wyniósł 691.695 ton. wobec **8.397.273 ton eksportu.** Kresy zaś wschodnie wywiozły 1.249.957 wobec importu wynoszącego 87.219 ton. O Małopolsce wspomniałem wyżej.

Okazuje się więc, **że ta jedna z najmniejszych i pod względem obszaru i ludności dzielnic, należy do najbardziej produktywnych terytorjów Polski,** wbrew temu, co z zawiści usiłuje się o Małopolsce mówić.

Niniejsza obrona Małopolski nie jest wprawdzie pierwszą, ale nie mniej przytoczone cyfry ilustrują dokładniej rolę Małopolski w organiźmie gospodarczym naszego państwa.

Tyle co do ogólnej charakterystyki znaczenia Małopolski. Bardziej szczegółowy szkic, t. j. silniejsze uwypuklenie specjalnych walorów Małopolski jest o tyle trudne, że służące za podstawę niniejszych uwag, cyfry, pochodzą z b. niekorzystnego okresu, t. j. roku nieurodzaju. Układ bowiem ówczesnych stosunków musiał wpłynąć na kształtowanie importu i eksportu zwłaszcza o ile idzie o przywóz środków spożywczych. Niemniej i w tych dostępnych szczegółach możnaby pokusić się o próbę nakreślenia specjalizacji Małopolski w wywozie.

Dominujące stanowisko zajmuje nasza dzielnica **w eksporcie towaru hodowlanego.** I tak w wywozie koni 55% przypada na Małopolskę, 33% na b. Kongresówkę, a 10% na Wielkopolskę i Pomorze. **83% eksportu bydła** szło **w r.** 1925 z Małopolski, 14.3% z Wielkopolski, a 1.8% z Kresów.

68% całego eksportu trzody chlewnej dostarczała również Małopolska, resztę inne dzielnice.

W eksporcie jaj 73% również przypada na Małopolskę.

W dziale drzewnym stoi Małopolska na **drugiem miejscu** po Kresach. I tak, 25% ogólnego wywozu papierówki pochodzi z Małopolski, 41.5% drzewa obrobionego, 42.5% klepek.

Monopol na eksport nafty i produktów przemysłu chemiczno-naftowego znajduje się w rękach Małopolski.

Pierwsze miejsce zajmuje wreszcie nasza dzielnica w eksporcie cementu (68% ogólnego kontyngentu).

To byłyby najważniejsze pozycje specjalizacji Małopolski w eksporcie.

O ile idzie o udział w imporcie, to największą pozycję stanowią płody rolne, wytwory przemysłu rolniczo-fabrycznego, górniczego i chemicznego.

Zresztą zdaniem mojem kwestję udziału w imporcie całego państwa ilustrują najlepiej skromne cyfry przywozu naszej dzielnicy w porównaniu z importem innych dzielnic. Zresztą zdaniem mojem z punktu widzenia produktywności dzielnic, ta część zagadnienia nie posiada tak doniosłego znaczenia, jak sprawa udziału w eksporcie. Na omówienie też tej strony zagadnienia położyłem główny nacisk.

Jak z tego pobieżnego szkicu widać, egzamin wypadł dla Małopolski znacznie lepiej, niż to się dotychczas przypuszczało. Jeszcze plastyczniej wypadłby obraz udziału Małopolski w bilansie handlowym, gdybyśmy mogli ustalić wartość wywożonego i przywożonego towaru z Małopolski. Na razie jednak musimy zadowolnić się i temi cyframi.

Dr. M. M.

Pomyślny rozwój oszczędności w Polsce.

Mamy już przeszło 1 miljard oszczędności.

Według statystyki przeprowadzonej przez instytucje oszczędnościowe stan wkładów w okresie od 30 czerwca 1925 do 31 grudnia 1926 przedstawiał się następująco:

W dn. 30 czerwca 1925 r. 612.6 milj. zł., w dn. 31 grudnia 1925 r. — 568.5, 30 czerwca 1926 r. — 724.0 i **31 grudnia 1926 r. — 1,114.8 milj. zł.**

W drugim półroczu 1925 r. można więc zaobserwować zmniejszenie wkładów o 44.1 milj. zł. nominalnych, faktycznie jednak więcej, albowiem wartość złotego w drugiej połowie 1925 r. spadła.

W pierwszem półroczu 1926 r. widzimy wzrost wkładów o 55.5 milj. zł., **w drugiem zaś o 390.8 milj. zł.,** tj. prawie 60% w porównaniu ze stanem z dnia 30 czerwca 1926 r. Tak znaczny wzrost wkładów w ostatniem półroczu tłómaczy się względną stabilizacją złotego w tym okresie oraz pomyślniejszym stanem gospodarczym.

Z ogólnej sumy 1114.8 milj. zł. w dn. 31 grudnia 1926 r. rachunki żyrowe Banku Polskiego (bez rachunków Centr. Kasy Państwowej, Kas Skarbowych, urzędów celnych i Ministerstwa Skarbu) wynosiły **125.6 milj. zł.** Wkłady w Banku Gosp. Kraj. (bez lokat skarbowych) — **195.3, wkłady w Państw.** Banku Rolnym 8.0 milj., w dwóch bankach komunalnych 15.1 milj. zł., w bankach akcyjnych 399.5, w oddziałach zagranicznych banków akcyjnych 55.1, w Poczt. Kasie Oszczędności 128.8, **w komunalnych kasach oszczędności** 125.0, w spółdzielniach kredytowych 63.0.

Duże zakupy Jugosławji w Polsce.

Jak się dowiadujemy, jugosłowiańskie ministerstwo kolei ma zakupić w Polsce pewną ilość wagonów oraz **szyn za 50 miljonów dinarów.** Regulacja należności odbyłaby się częściowo tytoniem, częściowo zaś bonami długoterminowemi.

——ooo——

NOWY KOMISARZ RZĄDOWY KRAKOWSKIEJ IZBY HANDLOWEJ. Komisarzem rządowym Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie został mianowany p. Stanisław Matusiński, naczelnik wydziału przemysłowego w tutejszym urzędzie wojewódzkim.

Na rynku akcyjnym lekka poprawa.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. Z małymi wyjątkami tendencja utrzymana, obroty małe. Dopiero pod koniec zebrania giełdowego nastąpiła lekka poprawa konjunktury pod wpływem korzystnych wieści z Warszawy, co jednakowoż nie odbiło się zupełnie na poziomie kursów. Z papierów, w których wyraźniej wystąpiła wczoraj zniżka zasługują na uwagę **Górka, Krakus, Siersza górnicza i Trzebinia żelazo.**

Również i na pogiełdziu **początkowe obroty pod znakiem zniżki pod koniec jednak nastąpiła pewna poprawa tendencji i ożywienie się ruchu.**

Notowano: Bank Przemysłowy 18—19 gr, Bank Małopolski 30 gr, Tohan 43—44 gr, Zieleniewski 16.80 zł, Trzebinia żelazo 48 gr, Parowozy 79 gr, Górka 30—31 zł, Siersza górnicza 3.60 zł, Strug 50 gr, Niemojowski 48 gr, Azoty 90 gr, Chybie 5.75—5.80 zł, Piasecki 14 zł, Krakus 32 gr, Jaworzno 17. 75 zł, do 17.85 zł, Cegielski 33 zł, Gazy Wschodnie 28.50 zł, Polska Nafta 45 gr, Nobel 4 zł, Bank Polski 117—118.50 zł, Obligacje kolejowe b. Banku Krajowego 12.80 dolarów za 1000 K.

Na rynku walutowym tendencja dla dolara zniżkowa. Płacono w Krakowie 8.93 i pół do 8.94 3/4 zł, kurs dewizy dolarowej wynosił nadal 8.97 zł.

Oficjalna giełda walutowa: dolar 8.92, N. Jork 8.95, Londyn 43.65 i pół, Paryż 35.13, Wiedeń 126.18, Praga 26.75, Medjolan 41.38, Belgja 124.75, Szwajcarja 172.50, Holandja 359.

ANTONI MARCZYŃSKI. 78

Czarna Pani.

Wreszcie pan August „stanął okoniem", kiedy Dawidowicz zażądał zaliczki w kwocie czterdziestu tysięcy złotych na poczet posagu. Dla miłej zgody chciał wypłacić szantażycie 10% tej sumy, w zamian za natychmiastowe wydanie kompromitujących listów wraz z odpisami, które Dawidowicz przy jednej z rozmów zademonstrował. Na taki interes nie mógł Karol przystać, choćby już z tej przyczyny, że nazajutrz miał wypłacić Andrzejowi całą przegraną w karty sumę.

Więc sposobił się Dawidowicz do generalnej z panem Augustem rozprawy tego południa, kiedy jak na złość nadjechał ksiądz Mazurowicz i namówił starego Dobromilskiego do małej przejażdżki powozem. A stary proboszcz patrzał tak wilkiem w stronę Karola, że ten był pewien, iż pan August swemu powiernikowi i przyjacielowi powiedział o wszystkiem, co zaszło między nimi. Odłożył więc Karol stanowczą rozmowę z przyszłym swym teściem do wieczora i powrócił do młodszego towarzystwa, kiedy dowiedział się, że Krzysia i Andrzej wyjechali gdzieś konno. Postanowił ich śledzić i już skierował swe kroki ku stajni, kiedy przypomniał sobie listy pozostawione w kuferku. Sądząc wszystkich bliźnich wedle siebie, obawiał się, iż w czasie jego nieobecności, może pan August urządzić mu niepożądaną rewizję i zabrać cenne dokumenty. Powrócił zatem do swego pokoju ulokował wszystkie papiery w portfelu i dopiero wtedy poszedł po konia...

Od Pietrka, małego synka szofera, który bawił się z ptakiem w pobliżu gościńca, dowiedział się, iż panienka z jednym panem „co grywa w piłki" pojechali w prawo, w stronę lasu. Domyślił się odrazu, że romantyczna para podążyła w kierunku romantycznego ustronia, to jest ruin. To też przesadził rów przydrożny i na przełaj pospieszył za uciekinierami.

Jeszcze ze dwieście kroków dzieliło go od lasu, kiedy zoczył nagle wyłaniający się z poza krzaków łeb czarnego konia, a potem sylwetkę kobiety, również na czarno ubranej. Przyczaił się więc na chwilę za drzewami i śledził ze zdziwieniem amazonkę, która zniknęła po jakimś czasie na tle lasu.

Dawidowicz uśmiechnął się domyślnie i mruknął:

— Czarny płaszcz, koń czarny... hm... łatwo odgadnąć, że to urocza Beatrycze, o której Krzysia tyle naopowiadała.. „Czarna pani" używająca chypru... Ha, zróbmy z nią bliższą znajomość... Okazja jest doskonała, bo tę koronkową chusteczkę mam przy sobie, na szczęście.

Monologujący jeździec, wyciągnął z górnej kieszonki marynarki małą, jedwabną chusteczkę, powąchał ją, włożył na dawne miejsce i lekkiem uderzeniem szpicruty zmusił rumaka do przejścia z kroka w kłus wyciągnięty. Niebawem otoczyły go mroki leśne.

Dawidowicz pamiętał już teraz doskonale drogę do ruin i kiedy przybył do granicznego kamienia, stwierdził z zadowoleniem, że świerk zasłaniający ujście zamaskowanej ścieżki chwieje się jeszcze.

— „Czarna pani" pojechała zatem do swojej rezydencji — pomyślał i wparł konia w gęstwinę. Aby nie spłoszyć nieznajomej, postanowił jechać teraz całkiem powoli, uwiązać konia przy końcu spiralnie biegnącej drogi i podkradać się pieszo...

Skutkiem tej zmiany taktyki Zosia Dobromilska, jadąca ostrym kłusem oddaliła się bardzo znacznie od Dawidowicza i nie przeczuwając, że ją ktoś śledzi, pędziła w górę. W pewnem miejscu drogi, rzucił się czarny „Szejtan" w bok gwałtownie, ale zdzielony potężnym razem minął galopem podejrzane miejsce i wpadł do długiej sieni zamkowej.

Zosia czuła się dzisiaj bezpieczną z dwóch powodów. Po pierwsze słyszała z drugiego pokoju, jak dwa dni temu ojciec jej wydał polecenie gajowemu, aby tenże natychmiast opróżnił ruiny z intruzów... po wtóre uzbroiła się na swą dzisiejszą wyprawę w rewolwer pokaźnych rozmiarów, który przytroczyła, a raczej ukryła w torbie przytroczonej do siodła.

To też, nie lękała się żadnego spotkania, a kiedy wychyliła się z bramy i ujrzała dwa uwiązane koło dębów wierzchowce, zmarszczyła się gniewnie. Zaraz potem ujrzała siedzącą na głazie pannę, ubraną w elegancki strój sportowy i opowiadającą coś młodzieńcowi, który leżał przed nią na trawie.

Cisza, jaka panowała w ruinach i dobre warunki akustyczne pozwoliły Zosi pochwycić wątek opowiadania. Zrozumiała natychmiast, że mowa jest o „Czarnej pani". Zosia nie znała zupełnie swej kuzynki, a raczej siostry rodzonej i zdziwiła się niezmiernie, kto może znać tak dokładnie historję pięknej Beatrycze...

Była chwila, kiedy Zosia chciała ruszyć koniem w stronę trzech dębów i zawrzeć znajomość z nieznaną sobie parą młodych ludzi, którzy zapędzili się w to romantyczne ustronie. Przecież Zosia była tu panią, na swoich śmieciach, jako jedyna córka Huberta Dobromilskiego, jako dziedziczka i spadkobierczyni tych lasów, tego zamczyska.

Ale Zosia wychowana w klasztornych pensjonatach była dość nieśmiała, a przy ojcu - odludku zdziczała do reszty. I spostrzegłszy, że owa panna zerwała się z krzykiem z głazu, że z przerażeniem patrzy na czarną postać wychylającą się z bramy zamkowej, nawróciła Zosia wierzchowca i wolno wycofała się ze sieni. W zamyśleniu jechała z głową spuszczoną w kierunku ujścia drogi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Dyskusja rozbrojeniowa.

Genewa. (PAT) Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej prowadziła w czwartek przed południem w dalszym ciągu ogólną dyskusję nad sprawą rozbrojenia. Dendramis, delegat Grecji, oświadczył, że Grecja gotowa jest zgodzić się na ogólny plan rozbrojenia pod warunkiem, że uprzednio zostanie ustalony całkowity plan wojskowej, finansowej i gospodarczej pomocy, jakiej ma udzielić Liga Narodów w wypadku napaści jednego państwa na drugie, oraz plan szybkiej interwencji Ligi Narodów.

Delegat Szwecji Hennings podkreślił w swem przemówieniu szczere życzenie rządu szwedzkiego, ażeby konferencja osiągnęła pozytywne wyniki. Angielski i francuski projekt układu stanowią cenny materjał dla pracy konferencji i mogą być przyjęte za podstawę dyskusji. Ażeby ograniczenie zbrojeń było skuteczne, musi ono obejmować wszystkie kategorje zbrojeń, oraz te czynniki zbrojeń, któreby mogły być zastosowane do napaści. Nie można w żadnym razie stawiać przeszkód rozwojowi lotnictwa cywilnego. W tej kategorji broni zmniejszenie zbrojeń musi obejmować siłę motorów H. P. według ilości samolotów, oraz personalu.

Komisja zbada zarzuty

wytoczone przez Włochy Jugosławji.

Belgrad. (PAT) Wedle doniesień dzienników tutejszych toczą się obecnie między gabinetami europejskimi pertraktacje w sprawie składu komisji śledczej, która będzie miała charakter międzynarodowy. Anglja uczyniła rządowi jugosłowiańskiemu następujące dwie propozycje. 1) Komisja wojskowa, w której będą zastępowane mocarstwa biorące udział w konferencji ambasadorów ma zbadać zarzuty wytoczone przez Włochy Jugosławji; 2) ma być zawarty pakt między Jugosławją a Albanją na wzór paktu włosko-albańskiego.

Ten drugi wniosek napotka, jak sądzą dzienniki, na opór tak ze strony włoskiej, jak i jugosłowiańskiej. Wczoraj przybył do Monastyru konsul angielski z Tirany i konsul włoski. Przybycie ich łączą z pogłoskami, że prefekt Monastyru organizuje bandy celem napadu na Albanję.

JUGOSŁOWIAŃSKI BUDŻET WOJENNY.

Belgrad. (PAT) Wczoraj po południu rozpoczęła się w Skupczynie dyskusja nad budżetem wojskowym. Minister wojny wygłosił ekspose, w którym przedstawił, że budżet wojskowy Jugosławji jest procentowo nie większy, niż budżet innych państw. Wynosi on 20.4% wszystkich wydatków państwowych, podczas gdy Włochy wydają na wojsko 28%, jugosłowiański budżet wojskowy wynosi 2 miljardy 348 miljonów dynarów, który od budżetu poprzedniego jest o 1 miljard mniejszym.

Strajk generalny w Szanghaju na ukończeniu.

Szanghaj. (PAT) Wojska generała Pao-Tsang-Czen zajęły arsenał i rozpoczęły rozbrajanie nieregularnych oddziałów, posiadających broń. Wojska te objęły kontrolę nad porządkiem w mieście. Generał Pao-Tsang-Czen oświadczył publicznie, iż wydał już wszelkie niezbędne zarządzenia dla utrzymania spokoju, przyczem dodał, że polityka jego rządu zmierza jedynie do zniesienia w drodze rokowań tokojowych na terytorjum Chin instytucyj międzynarodowych, krępujących dotąd Chiny. Poza tem generał Pao-Tsan-Czen zapowiedział, że strajk zostanie ukończony w dniu 24 b. m. W rozmowie prywatnej generał Pao-Tsang-Czen wyraził imieniem nacjonalistów życzenie utrzymania dobrych stosunków z Anglją. Generał Czen-Kai-Szek, naczelny dowódca wojsk południowych, przybył podobno do Nankinu.

Szanghaj. (PAT) Liczba zabitych i rannych Chińczyków w starciach z żołnierzami angielskimi dochodzi w przybliżeniu do 100 osób. Sytuacja strajkowa nie uległa zmianie.

Szanghaj. (PAT) Komendant miasta wydał proklamację zapowiadającą wszystkim cudzoziemcom pełną ochronę. Nowomianowany szef policji kazał stracić na miejscu czterech kulisów przychwyconych na plądrowaniu. Dziś jest oczekiwanem przybycie kantońskiego ministra spraw zagranicznych Czena i ministra komunikacji Sun-Fu, syna Sun-Jatsena. We fakcie tym widzą dowód, że zapowiadany ze strony angielskiej rozłam w stronnictwie narodowem na razie nie nastąpi.

Min. Zaleski nie będzie mówił.

Warszawa. (Tel. wł.) Zapowiedź jakoby w ciągu posiedzenia piątkowego komisji spraw zagran. Sejmu minister Zaleski miał wystąpić z eksposé o sytuacji politycznej nie potwierdza się. Posiedzenie piątkowe komisji będzie ściśle merytoryczne bez ekspose.

100.000 zł na budowę katedry w Katowicach.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Bartla, uchwalono między in. projekt zarządzenia prezydenta Rzplitej o przymusowem wywłaszczeniu gruntów na rzecz skarbu państwa pod budowę kolei Kalety-Podzamcze, projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o wprowadzeniu zamiast dotychczasowej nazwy ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, nazwy ministerstwo rolnictwa, skreślając dwa ostatnie wyrazy w poprzednim tytule. Pozatem Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie przejęcia przez rząd polski majątków t. zw. szkoły batignolskiej w Paryżu oraz projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany ustawy o prawie autorskiem. W końcu Rada Ministrów uchwaliła projekt prezydenta Rzplitej o komunalnych kasach oszczędności, oraz projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wyjęcia z pod działania ustawy o reformie rolnej darowizny uczynionej przez Sozańskiego na rzecz akademji umiejętności w Krakowie, nadto Rada Ministrów postanowiła wyasygnować 100.000 zł. na budowę katedry w Katowicach.

Lewiatan żąda kredytów gwarancyjnych

Warszawa. (Tel. wł.) Przemysłowcy łódzcy, a również przedstawiciele Lewiatana zabiegają w ministerstwie przemysłu i handlu o kredyty gwarancyjne na eksport do Rosji. Miałyby one być udzielane w ten sam sposób, jak to się dzieje w Niemczech, to znaczy, że rząd będzie pokrywał przemysłowcom ewentualne straty, jeżeli Rosja nie zapłaci za towary. W tej sprawie odbyło się posiedzenie zainteresowanych przemysłowców pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu.

Rząd zamknie sesję zwyczajną.

Warszawa. (Tel. wł.) Największą sensacją dnia jest zaproszenie marszałka Sejmu Rataja przez prezesa rady ministrów Piłsudskiego do Belwederu. Marszałek Rataj udał się tam o g. 5 po poł. na naradę. Koła polityczne interpretują tę rozmowę jako porozumienie się rządu z Sejmem w sprawie dalszych prac Sejmu i ewentualnego zamknięcia sesji Sejmu.

Konferencja marszałka Rataja z premjerem trwała od godziny 6 do 6.30. Rząd ma zamiar zamknąć w dniach najbliższych sesję sejmową. Głównym motywem tej decyzji jest chęć wyodrębnienia i uwydatnienia sesji budżetowej, w której Sejm spełnił swoje zadanie, uchwalając budżet. Rząd ma zamiar w porozumieniu z marszałkiem Sejmu zwołać sesję nadzwyczajną dla załatwienia spraw przez Sejm przygotowanych.

—oOo—

Celowe kunktatorstwo P. P. S.

uniemożliwia pracę Komisjom konstytucyjnej i samorządowej.

Warszawa. (Tel. wł.) W obradach komisji administracyjnej i konstytucyjnej Sejmu nastąpiła znowu przerwa. Komisja konstytucyjna zwołana na czwartek przed południem nie odbyła się. Po południu o godz. 5 zebrała się podkomisja. Podobnie nie obradowała w dniu dzisiejszym komisja administracyjna i dopiero wieczorem zbiera się podkomisja i przedstawiciele stronnictw dla zebrania materjału na jutrzejsze posiedzenie.

Przyczyną nieodbycia się dzisiejszych posiedzeń tak komisji konstytucyjnej, jak i administracyjnej jest niezdecydowane stanowisko socjalistów, którzy pomimo dwudniowych obrad, jakie odbywał Klub Socjal., jednak swego stanowiska nie sprecyzowali. W odniesieniu do reformy ordynacji wyborczej widoczną jest tendencja socjalistów przewlekania sprawy i tą drogą uniemożliwienia przeprowadzenia jakichkolwiek uchwał na komisji. Na dzień jutrzejszy zwołana została komisja konstytucyjna i jutro też pokaże się ostatecznie, czy z socjalistami i całą lewicą będzie można osiągnąć jakiekolwiek porozumienie, czy też drogą otwartej walki trzeba będzie sprawę ordynacji wyborczej forsować. Podobnie niezdecydowane stanowisko zajmuje Klub Socjal. w sprawie ustaw samorządowych. Dwudniowe obrady Klubu przyniosły jedynie ten efekt, że Klub ten upoważnił prezydjum łącznie z posłem Jaworowskim, jako delegatem Klubu do komisji administracyjnej, do ostatecznego sformułowania wniosków i żądania do trzeciego czytania punktów spornych w ustawach samorządowych. Poseł Jaworowski we czwartek wieczorem na podkomisji administracyjnej wyłuszczył przedstawicielom innych stronnictw postulaty socjalistów.

Zwłoka jaką spowodowali socjaliści w obradach obu komisyj wywołuje jak najgorsze wrażenie. Już dzisiejsza prasa popołudniowa w szczególności zaś „A B C“ i „Kurjer Czerwony“ podkreśliły bardzo mocno to niezbieranie się komisyj i wzywają do wyjaśnienia sytuacji. Podobnie w klubach sejmowych wywołuje to niezdecydowane stanowisko i chęć przewlekania sprawy ze strony socjalistów bardzo ujemne wrażenie.

Na dzień jutrzejszy, to znaczy na piątek przed południem została zwołana pełna komisja administracyjna dla dokończenia trzeciego czytania ustawy o gminie miejskiej, mianowicie tych artykułów, które odesłane zostały do podkomisji, jak niemniej dla dokończenia trzeciego czytania ustawy o organizacji powiatu. Na posiedzeniu komisji jutrzejszej pokaże się też, czy wszystkie kwestje podnoszone ze strony socjalistów zostały w zupełności wyrównane. Podkreślić należy, że w Klubie Socjal. duże trudności napotyka sprawa odrębnych statutów dla większych miast: Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Bydgoszczy i Lublina.

Obrażająca demonstracja antypolska w Niemczech

Berlin. (Tel. wł.) W jednym z wielkich kinoteatrów tutejszych odbyło się wczoraj uroczyste wyświetlenie propagandowego filmu antypolskiego, osnutego na tle walk górnośląskich p. t. „Naród pod krzyżem“. W uroczystej premierze, na którą zaproszenia rozsyłał prezydent regencji górnośląskiej wziął udział kanclerz Marx i przedstawiciel rządu.

W związku z tem „Vorwaerts“ zamieszcza ostry artykuł stwierdzający, że urząd spraw zagranicznych, który odradził cenzurze filmowej wyświetlanie tego filmu w czasie sesji genewskiej, uznając jego tendencje antypolskie, powinien był odradzić kanclerzowi Marxowi brania udziału w premjerze. Kanclerz bowiem przez swą obecność nadał temu filmowi antypolskiemu specjalne znaczenie i powagę. Gdyby film o podobnej treści skierowany przeciwko Niemcom wyświetlono w Polsce, cała niemiecka t. zw. prasa narodowa roiłaby się od wyrazów oburzenia i wymysłów w rodzaju polska bezczelność i t. d. Kanclerz Marx powinien zrozumieć, że Polska musi uputrywać w jego obecności na premjerze wyświetlanego tego filmu zupełnie niepotrzebną, a z tego właśnie względu tembardziej obrażającą demonstrację antypolską.

„Strzelec“ denuncjuje.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł Matłosz i kol. ze Z. L. N. zgłosili interpelację w sprawie działalności Związku Strzeleckiego.

Związek Strzelecki, który jako organizacja przysposobienia wojskowego powinien stać zdala od wszelkiej działalności partyjno-politycznej, zajmuje się denuncjowaniem osób sobie niemiłych, kwalifikacją osób pełniących obowiązki na służbie państwa i usiłuje wpłynąć na przenoszenie urzędników.

Na dowód interpelanci przytaczają list komendanta okręgu przemyskiego, w którym tenże denuncjuje dyrektora Michała Radomskiego w Tarnobrzegu i dyrektora Seminarjum nauczycielskiego p. Jana Słomkę. Interpelanci podkreślają, iż w tym czasie został już przeniesiony inspektor Wawszczak w drodze urzędowej z Jarosławia do Nowego Sącza; przeciw dyrektorowi Radomskiemu prowadzono śledztwo.

Stało się to niewątpliwie na skutek denuncjacji „Strzelca“.

WOJ. BNIŃSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek przybył do Warszawy wojewoda poznański Bniński.

OBIAD U POSŁA ANGIELSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek wieczorem poseł angielski Max Miller wydał obiad, na który zaproszeni zostali Prez. Rzplitej, premjera, członków rządu, a także wojewody Bnińskiego.

—oOo—

Warszawa. (Tel. wł.) Sekretarz ministra Zaleskiego p. Korsak został przeniesiony do poselstwa w Wiedniu.

Bojkot „Kurjera Poznańskiego“.

Warszawa. (Tel. wł.) Czwartkowa „Polska Zbrojna“ ogłasza wiadomość, że dowódca DOK VII. wydał rozporządzenie, w którem poleca instytucjom wojskowym, ażeby nie zamieszczały ogłoszeń w „Kurjerze Poznańskim“. Rozporządzenie zakazuje również prenumerowania tego dziennika za pieniądze skarbowe.

„WIDMO POLICMAJSTRA MAYERA“.

Warszawa. (Tel. wł.) Czwartkowy „Głos Codzienny“ ogłasza sensacyjny artykuł pod tytułem „Widmo policmajstra Meyera na warszawskim dancingu“. Artykuł ten omawia zajście, jakie miało miejsce w nocy z dnia 19 na 20 bm. w jednej z pryncypalnych restauracyj nocnych w Warszawie. Numer ten „Głosu Codziennego“ został skonfiskowany z polecenia władz sądowych.

PODZIAŁ MAJĄTKU CIESZYNA.

Cieszyn. (PAT). W tych dniach toczyły się tutaj rokowania o podział majątku czeskiego i polskiego w Cieszynie między przedstawicielami obu miast i rządów. Chodziło o podział dróg publicznych, mostów, tramwajów, gazowni, elektrowni i wodociągów. Uchwalono sprawę dróg i mostów odłożyć na później. Co się tyczy elektrowni to Czesi nie są wcale zainteresowani tym objektem, gdyż prąd czerpią z Ostrawy. Gazownia pozostała po stronie czeskiej, ale będzie jak dotychczas dostarczała gazu polsk. Cieszynowi. Największą trudność nasuwa sprawa przynależności wodociągów, których urządzenia znajdują się po stronie polskiej, a źródła po czeskiej. W tym tygodniu ma zapaść ostateczna uchwała obu rad miejskich w tej sprawie.

Zapiski teatralne i literackie.

ZWROTNICA — BICZ NA SKAMANDER. 11 nr. „Zwrotnicy“, radykalnego pisma, poświęconego sztuce teraźniejszości, zawiera m. in. cięty artykuł Juljana Przybosia pt. „Demaskować!“. Zabiera się w nim autor, znany już ze swoich bezwzględnych wystąpień przeciw znanym i uznanym literatom do czyszczenia tym razem stajni Augjasza, która się mieści w warszawskiej grupie „Skamandra“. Może jeszcze nigdy nie spotkali się pp. W. Horzyca, J. Nep. Miller, St. Napierski z tak surowymi i słusznymi zresztą cięgami jak od J. Przybosia. Czytając atak poety zwrotnicowego na warszawskie kółko samouwielbiaczy z pod znaku „Wiadomości Liter.“, czujemy jak wali się w gruzy zdemaskowana cięto Grenada ich frazeologji. Pozatem znajdujemy w numerze artykuł witający prof. Malewicza, twórcę suprematyzmu w malarstwie (Malewicz bawi obecnie w Warszawie), utwory poetyckie Tad. Peipera, Em. Elinównej, przekłady z Guill. Apollinairea i Aug. Stramma, reprodukcje kompozycji malarskich Wład. Strzemińskiego i Kaz. Podsadeckiego z uwagami teoretycznemi obu malarzy. W zapiskach czytamy znowu ostrą krytykę ostatniego numeru „Skamandra“ i jeszcze raz podważenie autorytetu nieszczęśliwego prof. Sinki przez przypomnienie stawianych mu publicznie przykrych zarzutów, na które dotychczas nie odpowiedział.

Artystka Teatru Toruńskiego, p. Teofila Żołopińska, obchodziła 55-letni jubileusz pracy zawodowej, pracując w Toruniu od chwili założenia pierwszego polskiego teatru po oswobodzeniu Pomorza. Brała ona czynny udział w pracy scenicznej w Teatrze Żołnierza Polskiego, jak również pracowała w czasie plebiscytu na G. Śląsku. Jubilatka otrzymała wiele życzeń z całej Polski, między innemi od wojewody pomorskiego, od magistratu m. Torunia, od ZASP-u, od teatrów w Poznaninu, Grudziądzu i Płocku, od Poli Negri i w. in.

Polska poetycka monografja o Beethovenie. Nakładem księgarni św. Wojciecha w Poznaniu wyszła aktualna książka **Witolda Hulewicza „Przybłęda Boży“** (Beethoven: czyn i człowiek). Jest to rzec można, poetycka monografja genjalnego kompozytora, ujęta w pięknym stylu i odziana wytworną szatą zewnętrzną. Książce tej poświęcimy obszerniejsze omówienie. Jak wiadomo, obecnie obchodzi świat jubileusz wielkiego muzyka.

Pensja rządowa dla Przybyszewskiego. Na onegdajszem posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono przyznać Stanisławowi Przybyszewskiemu stałą pensję z funduszów państwowych. Zaopatrzenie to ma wynosić około 400 zł miesięcznie.

„Zeszyty Ligi Katolickiej“.

Katolicyzm wobec współczesnych problemów życia.

Pisząc niedawno o pierwszych wydawnictwach Ligi Katolickiej krakowskiej archidiecezji podnieśliśmy ich wysoką wartość dla katolickiego uświadomienia naszego społeczeństwa odnośnie do najważniejszych problemów religijno-kulturalnych. Dziś przychodzi nam z przyjemnością skonstantować, że dalsze wydawnictwa jeszcze więcej, niż pierwsze, temu założeniu odpowiadają.

Zeszyt 3. wypełniają dwa referaty ze Zjazdu Katolickiego złączone jednym tytułem: „Chrystus i rodzina“. Pierwszy z nich jest referatem Ks. Rostworowskiego T. J. Znajdujemy w nim doskonale ujęcie wszystkich czynników stanowiących „rodzinę chrześcijańską“. Bardzo aktualny temat opracowała w drugim referacie p. dr. E. Estreicherowa, — mianowicie rolę kobiety w rodzinie. Referentka nie szczędzi czarnych kolorów w odmalowaniu obecnego stanu rzeczy, nie lęka się poruszania nawet delikatnych zagadnień życia codziennego, ale zarazem z wielką siłą przekonania i umiejętnością wskazuje sposoby naprawy dzisiejszej rodziny — przez nawrót kobiety do chrześcijańskiej moralności i religijności.

W zeszycie 4. „Chrystus i wychowanie“ p. dr. Koperska przedstawia trzy zasadnicze wartości katolicyzmu dla wychowania: daje on wzory życia, siłę do hartowania charakteru, i drogowskazy, któremi się kierować winni zarówno wychowawcy, jak wychowankowie. W drugim znów referacie omawia p. R. Łubieńska prawdziwe ideały młodzieży i wykazuje jak się one wszystkie realizują w katolicyzmie.

Trzeci wreszcie zeszyt przynosi dwa referaty: Prof. Uniw. Lubelskiego, dr. M. Paciorkiewicza i Prof. dr. Fr. Bielaka, znanego Czytelnikom naszego pisma z rubryki „Życie i szkoła“. Prof. Paciorkiewicz przechodząc w swym referacie poszczególne działy pracy szkolnej wyjaśnia, w jaki sposób może i winna szkoła wychowywać religijne charaktery. Prof. Bielak traktuje temat „Chrystus i szkoła“ z punktu widzenia ideału wychowawczego i skonstatowawszy, że szkoła polska właściwie ideału wychowawczego dotąd nie ma, żąda, przypominając dzieło Konarskiego, by wychowanie było oparte na ideałach religji. To mu daje sposobność do rzucenia szeregu interesujących uwag o życiu szkolnem zaczerpniętych z doświadczeń pedagoga.

Nowe te trzy „Zeszyty Ligi Katolickiej“ stanowią doskonały materjał orjentacyjny w sprawach związanych z podstawami współczesnej cywilizacji. Wyróżnia je od innych podobnych publikacyj znajomość życia, jego prądów i jego niebezpieczeństw, a ponad wszystko gorąca, bijąca z każdego zdania, miłość katolickiej religji i jej ideałów.

Echa.

Nie poniżać się!

Niedawno przyjechał do Warszawy pisarz niemiecki, Tomasz Mann. Przyjęto go, ugoszczono i odjechał.

Pragnęliśmy wystąpić z kilku uwagami krytycznemi natury ogólnej jeszcze w tym dniu, kiedy przeglądaliśmy kilka stron bitego maszynowego pisma, podającego sprawozdanie PATa z jednego tylko bankietu ku czci niemieckiego pisarza. Atoli zabieranie w tej sprawie głosu wobec literata goszczącego wtedy jeszcze w Warszawie byłoby nietaktem. Zróbmy to więc teraz.

Wystąpieniem ku czci T. Manna skompromitowała się nasza warszawska reprezentacja literacka. Jest to bezwątpienia dobry pisarz, można nawet powiedzieć: wielki pisarz. Ale nie jest to powodem, aby piśmiennictwo nasze padało plackiem przed nim i ośmieszało się serwilizmem. W długich przemowach podczas bankietu owijano niemieckiego pisarza pierzynami pochlebstw, kupą nieprawdopodobnych frazesów. Poniżano się, padano na kolana w giętkich zwrotach stylistycznych, rozścielano dywany retoryki, zasypywano deszczem krasomówstwa. Bawiono się i pito na cześć Manna za 34.000 złotych, otrzymanych podobno na ten cel od rządu przez Penklub.

Kto upoważnił J. Kaden-Bandrowskiego do płaszczenia się przed T. Mannem w imieniu literatury polskiej? Od kogo otrzymał J. Lechoń pełnomocnictwo do służalczego pokłonu w imieniu najmłodszej literatury? Jesteśmy narodem wielkim; posiadaliśmy i posiadamy Tomaszów Mannów w swej literaturze. Na jubileuszach wielkich zasłużonych: Rodziewiczównej mówi Z. Dębicki — Orkana mówi prof. Sinko. Ale na przyjazd Manna mobilizuje się cały Penklub i torturuje się gościa krociowemi pochlebstwami. Więcej kultu uczciwości i proporcjonalności! Mniej snobizmu i emfazy! **(mafarka).**

— Złotóweczkę dla ślepego, dobry przechodniu.

— Przecież widzicie na lewe oko.

— No to chociaż pięćdziesiąt grosików.

Radio.

STACJA RADJOWA W KATOWICACH. Na posiedzeniu Rady wojewódzkiej w Katowicach przyjęto m. in. do wiadomości sprawozdanie w kwestji założenia stacji radjowej w Katowicach, na który to cel sejm uchwalił przeznaczyć 300.000 zł. W ciągu 2 tygodni ma być podpisana umowa z Polskiem Radjo, poczem rozpoczną się prace nad założeniem stacji.

——oOo——

Program stacji krakowskiej

(Fala 422).

Piątek 25 marca.

G. 17.40—18.40: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, muzyka kameralna; g. 18.40—19: Rozmaitości; g. 19—19.25: Odczyt pt. „K. Olszewski i skroplenie powietrza“ (w 12-tą rocznicę śmierci), wygł. Dr. T. Estreicher, prof. U. J.; g. 19.30—19.55: Odczyt pt. „O puszczy białowieskiej“, wygł. Dr. W. Szafer, prof. U. J.; od g. 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

———O———

Piątek 25 marca.

Warszawa (fala 1.111). G. 15: Komunikaty; g. 16.30: Komunikat harcerski; g. 16.45: Wśród książek, najnowsze wydawnictwa omówi prof. H. Mościcki; g. 17.10: Odczyt pt. „Rośliny owadożercze“, wygł. prof. Adam Czartkowski; g. 17.40: Koncert popołudniowy kameralny; g. 18.40: Rozmaitości; g. 19: Odczyt pt. „Utylitarne i społeczne znaczenie roweru“, wygł. red. Józef Włodarkiewicz; g. 19.30: Komunikat rolniczy; g. 19.45: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty; g. 20.15: Koncert wieczorny. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. **Gdańsk** (272.7). G. 11: Dzwony, g. 11.30: Muzyka gramofonowa. **Bratislava** (300): g. 17.40: Koncert. **Wrocław** (322.6) g. 16.30: Koncert, muzyka operetkowa, g. 20.10: Wielki wieczór operowy. **Praga** (348.9) g. 11: Orkiestra, g. 12.05: Koncert, g. 21: Muzyka rosyjska. **Stuttgart** (379.7) g. 13.10: Muzyka gramofonowa, g. 16.15: Koncert, g. 20.30: Wieczór Beethovena. **Brno** (441.2) g. 12.15: Koncert, g. 16: Koncert, g. 20: Recytacje, koncert. **Berlin** (483.9) g. 16.30: Koncert, g. 20.30: Muzyka kameralna, g. 22.30: Muzyka taneczna. **Wiedeń** (517.2) g. 11: Koncert, g. 16.15: Koncert. **Budapeszt** (555.6) g. 9.15: Koncert, g. 16.45: Koncert muzyki lekkiej, g. 19.30: Kwintet, g. 21: Muzyka cygańska.

——oOo——

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.